Nr. 11. Lwów, dnia 16. marca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

T R E Ś Ć :

Militaryzacya rolnictwa.

Drugi akt wielkiej wojny, rozpoczęty z chwilą odrzucenia poważnej propozycyi pokojowej, zapowiada różne zdarzenia i kroki, o których nie marzono nawet w czasach zbrojnego pokoju, które jednak doniosłe mogą mieć skutki.

Po stworzeniu socyalno-państwowej organizacyi rozdziału środków spożywczych, mających je chronić od zmarnowania, przyszła kolej na wprowadzenie w życie środków spotęgowania produkcyi tych ostatnich. Chodzi o jak największą intensywność obróbki, dokładność techniki wszystkich procederów, by racyonalnie uprawiona, odpowiednio zasilona gleba dała najwyższy plon, by jego zebranie, dokładnie i szybko, z najmniejszem zmarnowaniem substancyi, a także najmniejszym kosztem zostało wykonane.

Gdy zważymy, iż wojna pozbawiła rolnictwo tylu gospodarzy, takiej ilości czeladzi, że zmniejszyła ilość bydła roboczego, a zatem nawozu stajennego, przy ograniczeniu nawozów sztucznych, musimy być przygotowani na stały ubytek rolnej produktywności terenów środkowej Europy, tych zwłaszcza, których naturalna zasobność, dłuższą wyczerpana kulturą, coraz wydatniejszej wymaga sterkoryzacyi.

Kompensatę w tej mierze mogą stanowić tereny objęte ekspanzyą ofenzywy wojsk centralnych, bliżej linii bojowej położone, zasobne i mniej wyczerpane, natomiast stopą wojny wielokrotnie dotknięte, przekopane rowami i szańcami wojennymi, lejami wybuchowymi poryte, pozbawione niejednokrotnie budynków mieszkalnych i gospodarskich, porosłych natomiast chwastem i stanowiących wylęgarnie szkodników itp.

Że ich uprawa dać mogła wielkie ilości produktów jeszcze w roku 1915, kiedy to po odparciu pierwszej inwazyi rosyjskiej z Pokucia galicyjskiego na całym prawym brzegu Dniestru aż do Karpat a także z Bukowiny, mogły być poddane uprawie, nie ulega kwestyi. Że to się nie stało i że kraj tak urodzajny, zamiast łanów pszenicy i buraków cukrowych przedstawiał w wielu miejscach formalne lasy chwastów, wynikło to z braku organizacyi i funduszów obrotowych u ziemian tamtejszych, których plony już w roku 1914, a przedewszystkiem inwentarze przepadły podczas inwazyi,

W ciągu roku 1916 położenie się poprawiło o tyle, że Ministerstwo wyznaczyło zaliczki i premie na zasiewy, jako też subwencye na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, co przy równoczesnem stworzeniu „Gal. Wojennego Zakładu kredytowego", a przy sprężystej organizacyi, mogło było stanowić znaczne polepszenie położenia. Niestety zabrakło w roku 1915, oraz w pierwszej połowie 1916 r. odpowiedniej organizacyi rolnictwa,

i dopiero w drugiej połowie roku, i to tylko w zachodniej połowie kraju, wprowadzenie wojskowych, t. zw. rejonowych komendantów przez namiestnika br. Dillera, stanowi poważny w tej mierze postęp, nie wypełniający jednak jeszcze całości zachodzących tu postulatów.

Prawdziwy czyn w tym przedmiocie, jednakże na terenie ziem pruskich, stanowi atoli najnowsze zarządzenie król. pruskiego Ministerstwa, tworzące wojenny Urząd rolniczy (*Kriegswirtschaftsamt*), którego ustrój przedstawia *Voos-Zeitung* z 14. stycznia b. r. w następujący sposób:

„W każdej prowincyi powstaje urząd centralny pod kierownictwem zamianowanego przez zarząd wojskowy oficera, dokładnie obznajmionego z rolnictwem. Członkami urzędu są dwaj wyżsi, przez prezydenta prowincyi mianowani urzędnicy administracyjni, jeden zastępca odnośnych dyrekcyi kolejowych, 6 przez Izbę rolniczą wybranych rolników i przez wojskową komendę wyznaczony weterynarz. Taki wojenny urząd rolniczy ma zadanie popierania produkcyi rolniczej odnośnej pro-

wincyi przez dostarczanie jej potrzebnych środków, jak personalu roboczego i dozorczego, koni roboczych, maszyn i odnośnych środków popędowych (węgiel, benzol itp.), a także przez kontrolę nad dokładnem obrabianiem gruntu, przeprowadzanie zbiorów itp."

Oba wymienione zarządzenia wychodzą z tego założenia, że w czasie, kiedy wszystkie siły rządowe wytężone są w kierunku akcyi wojennej, cała organizacya pracy społecznej i wszelkiej produkcyi zależy w pełnej mierze od władzy wojskowej, wyposażonej pełnią prerogatyw i środków. Stąd wynikło już dawno objęcie w zarząd tej władzy różnych działów produkcyi przemysłowej, w pierwszym rzędzie wyrobu broni i amunicyi, dziś przekonano się o konieczności wciągnięcia także i produkcyi agrarnej w sferę wojskowości, gdy się przekonano, iż cywilne władze temu nie podołają.

Myśl ta atoli sformułowana została już w pierwszem półroczu i wyszła z Oddziału Pokuckiego galic. Tow. gosp., którego członkowie w pierwszym rzędzie narażeni na inwazyę nieprzyjacielską i z nią związane zniszczenie gospodarstw, dokładnie odczuli odrazu konieczność kierowniczej władzy wojskowej w ich odbudowie i uruchomieniu. Referent ich wniósł do c. i k. Ministerstwa wspólnego monarchii Habsburskiej pod datą 26. stycznia 1915 roku memoryał, w którym, przedstawiając zniszczenie terenów wojennych i niemożebność ich zagospodarowania należytego ze strony właścicieli, sformułował projekt stworzenia Komisyi wojenno-agrarnej przy Ministerstwie wojny, względnie Naczelnej Komendzie armii, która wyposażona wszelkimi środkami pieniężnymi i prawnymi (ustawa o świadczeniach wojennych, dająca prawo rekwizycyi zaprzęgów, maszyn, jako też robocizny), mogłaby zarówno wykonać na koszt i ryzyko państwa restytucyę zniszczonej powierzchni gruntów wojną dotkniętych, jak też objąć (przy pomocy samychże właścicieli względnie dzierżawców, za odpowiednim czynszem i wynagrodzeniem) zagospodarowanie tychże gruntów z maksymalnym skutkiem.

Sprawa ta omówiona przez tegoż referenta na osobnem zgromadzeniu sekcyi agrarno-politycznej Tow. rolniczego Wyższej Austryi we Wiedniu 19. lutego 1915 roku przy współudziale wybitnych ekonomistów, jak b. min. JE. br. Ernesta Plenera, prezydenta środkowoeuropejskiego Związku gospodarczego, członka Izby Panów JE. Karola hr. Lanckorońskiego, licznych posłów do parlamentu wiedeńskiego, oraz reprezentantów wszystkich Ministerstw, oddana w ręce subkomitetu, pozostała, pomimo szczegółowego wykończenia odnośnego projektu ze strony samego wnioskodawcy *), wybranego referentem tegoż samego subkomitetu, już to w granicach biurowych rozważań, już to sporadycznego w poszczególnych armiach wprowadzonego wykonania (w obrębie II. armii przeprowadzono zagospodarowanie pewnych kompleksów folwarcznych w dzierżawie za połowę plonu, z pozostawieniem dotychczasowych administratorów w charakterze wojskowych komisarzy agrarnych), już to wreszcie w formie „urzędów rejonowych" zachodniej Galicyi, gdzie nie uwzględniono jednak ważnego punktu programu Oddziału Pokuckiego, polegającego na współudziale rolników miejscowych zarówno w bezpośrednim zarządzie folwarków na rachunek i ryzyko państwa, jak też w akcyi kontrolnej, przypadającej komitetom okręgowym, co jest stanowczą zaletą świeżej organizacyi pruskiej.

---

*) H. Wielowieyski: *Zum Frühjahrsanbau im Kriege. Wiener landw. Zeitung*, luty 1915; H. W: *Zur Bewirtschaftung der Kriegsterritorien*, tamże, marzec 1915; H. W.: *Zur Bewirtschaftung der Kriegsgebiete, Oester. Agrarzeitung*, 29. stycznia i 15. kwietnia 1916; H. W.: »Zagospodarowanie terenów wojennych«. *Przegl. Powsz.*, lipiec 1916; H. W.: »Socyalizm państwowy w wojnie i warunki jego użyteczności«. *Rolnik*, 1916; H. W.: »Narzędzia motorowe i racyonalne ich zastosowanie w wojennym czasie«, tamże, 1916.

J. R.

Obecny stan hodowli bydła rogatego w Węgrzech.

(Dokończenie).

Import bydła hodowlanego.

Hodowcy węgierscy, widząc, do jakich rezultatów doszła hodowla bydła w zachodnich krajach Europy, niezadowoleni z dotychczasowych prób, sprowadzali z każdym rokiem z poza granic państwa coraz większą ilość materyału hodowlanego. Ministerstwo rolnictwa nietylko opłacało koszta komisyjne zakupna i przewozu bydła, ale w wielu wypadkach dostarczało funduszów potrzebnych na zakupno w formie bezprocentowych pożyczek, spłacalnych przez dłuższy okres czasu.

W ten sposób sprowadzano rok rocznie z Szwajcaryi i Alp austryackich ponad 3.000 sztuk hodowlanych wielkiej wartości, rozdzielając je przeważnie między mniejszych hodowców, pozostawiając przytem bardzo nieznaczną część u posiadaczy średniej własności.

Bardzo wielu właścicieli większych kompleksów zmieniło, nie żądając pomocy ze strony rządu, stan swoich obór zupełnie tak, iż gospodarstwa w kierunku mlecznym, posiadające 400 do 500 krów ras zachodnioeuropejskich nie są obecnie rzadkością.

W 1913 r. zakupiono w Szwajcaryi za subwencye państwowe 2.433 krów i jałówek pierwszej jakości w ogólnej wartości 2,676.300 K (jedna sztuka przecięnie 1.100 K) do rozdziału między właścicieli mniejszych i średnich gospodarstw. Roczny wydatek mleka tych sprowadzonych krów wynosi ponad 3.000 litrów od jednej sztuki, dochodząc u niektórych osobników do 6.000 l.

Okręgi hodowlane.

Podział kraju na rejony hodowlane przeprowadzono w ciągu ostatnich 20 lat, wyznaczając dla każdego odpowiednią rasę. Przekonano się wówczas, iż bydło simentalskie zaaklimatyzowało się w znacznej części kraju, zdobywając dla siebie szczególniej te okolice, w których wszystkie warunki hodowlane wymaganiom rasy simentalskiej zupełnie odpowiadały. W okolicach górskich północno-wschodnich komitatów natrafiano przeważnie na bydło siwo-brunatne rasy Montavon i Allgau. Celem poprawy tamtejszej hodowli sprowadzano z pomocą rządowych subwencyi rocznie od 200 do 250 sztuk buhaji rasy siwej górskiej austryackiej.

W pewnej części węgierskiej równiny (Alföld) i komitatów siedmiogrodzkich, o nizkim poziomie rolnictwa i złych środkach komunikacyjnych, utrzymała się na rozległych pastwiskach dawna rasa bydła węgierskiego. Chociaż Ministerstwo rolnictwa i ten kierunek hodowli popiera, jednak bydło zachodnio-europejskie, zdobywając uznanie u tamtejszych hodowców, wypiera powoli starą rasę krajową. W niektórych okręgach, głównie zaś w kilku komitatach północnych i południowo-wschodnich, przeprowadzono próby celem łatwiejszego przejścia z rasy węgierskiej na zachodnio-europejską, z zaaklimatyzowaniem mało wymagających Pinzgauerów. Próby te dały rezultaty pomyślne, a wyprodukowany materyał hodow-

Wobec faktu, iż program ten udzielony został w początku 1915 r. także (za pośrednictwem ks. H a t z f e l d a, członka pruskiej Izby wyższej) ces. niem. Urzędowi spraw wewnętrznych (*Reichsamt des Innern*), nie ulega kwestyi, iż ta organizacya w ścisłym z nią stoi związku, jak również, że jednak należy mu się uzupełnienie w tym kierunku, by był oparty o instytucyę centralną przy Ministerstwach wojny, względnie Najwyższych Komendach wojsk poszczególnych, a także, by zapewniona była solidarność działania tych poszczególnych organizacyi mocarstw sprzymierzonych w świadomym celu osiągnięcia maksymalnych plonów.

Rodząca się organizacya rządowa niepodległego Królestwa Polskiego daje doskonałą sposobność spełnienia wszystkich postulatów udoskonalenia odnośnego aparatu wojenno-agrarnego, a tem samem osiągnięcia najlepszych rezultatów.

W organizującym się departamencie wojennym, czy pomiędzy nim, a także *in statu nascendi*, będącym departamentem rolniczym, w każdym atoli razie pod komendą pierwszego, będącego przecież wyrazem najbliższych zadań, a zaopatrzonego (z konieczności państwowej) w maksymalne ku temu środki, winien powstać u r z ą d w o j e n n o - a g r a r n y, czerpiący zapewne całą inicyatywę działania od rolników, mający jednak — w drugim rzędzie po wojennych postulatach — dysponować takimi, pod komendą departamentu wojskowego stojącymi środkami, jak kontyngent koni pociągowych, motorów silnikowych, a zatem wszystkich czynników i materyałów do ich obsługi, jak personal fachowy, zapasy smarów i środków popędowych itp.

Że zakres tego urzędu wychodzić może wraz z zakresem departamentu wojennego i zagranicznego po za dzisiejsze granice terytoryalnej kompetencyi Rady Stanu i jej poszczególnych urzędów, przeto winno jego sfinalizowanie i puszczenie w ruch poprzedzić tamte, co tem ważniejsze, iż świeży krok administracyi wojenno-agrarnej państwa sprzymierzonego, przy równoczesnem istnieniu tamże urzędowej organizacyi Izb rolniczych, tak ważnej dla naszej ludności rolnej wszystkich stanów, a także najnowszej ustawy o powszechnej służbie pomocniczej, której uwojskowienie stanowi dzielny k r o k s p o t ę g o w a n i a w y s i ł k ó w c e n t r a l n e j E u r o p y, wskazuje nam wprost szczegółową marszrutę postępowania, uzupełnionego tem wszystkiem, co w programie kresowych ziemian *Poloniae devastatae* po za te ramy wyszło.

Rada Stanu Królestwa Polskiego od chwili rozpoczęcia swej, tak obiecującej działalności, jest w posiadaniu programu zagospodarowania terenów wojennych na powyżej sformułowanych zasadach, z tym szczegółowym postulatem, by jednym z punktów organizacyjnych armii polskiej było stworzenie k o r p u s u s i l n i k o w e g o, obejmującego zarówno czysto wojenne (armatnie, wodne i napowietrzne), jako też przewozowe i rolnicze, należną obsługą i środkami popędowymi wyposażone motory, które, oparte o warsztaty i fachowe kierownictwo, odpowiadałyby zasadniczym w y m a g a n i o m m a k s y m a l n o ś c i wysiłku (24-godzinnej pracy) i jego skuteczności.

WOJCIECH CHŁOPIŃSKI.

O wyborze nasienia lnu.

Z chwilą wybuchu wojny ustała możność nabywania nasienia lnu ryskiego i pernawskiego, które, jakkolwiek nie zawsze posiadało cechy „doborowego", to jednak tylko w nielicznych wypadkach przyprawiało producentów o zawód w pokładanej w niem nadziei. I w tym roku również producenci są skazani na użycie nasienia własnej produkcyi, względnie wyprodukowanego w granicach monarchii, a dostarczanego przez Centralę

---

lany nie ustępował pod żadnym względem Pinzgauerom, wyhodowanym w Tyrolu, gdzie rasę tę wprowadzono. Z chwilą jednak, gdy hodowcy z jednej strony nabrali odpowiednich wiadomości dotyczących racyonalnego żywienia i użytkowania zwierząt, z drugiej zaś zmienili system dotychczasowy gospodarki na bardziej intensywny, musiały Pinzgauery, wprowadzone na okres przejściowy, ustąpić miejsca srokatemu bydłu simentalskiemu.

S t a t y s t y k a s t a n u b y d ł a r o g a t e g o.

Szybkie rozprzestrzenienie się ras zachodnio-europejskich, połączone z równoczesnem wypieraniem bydła węgierskiego, wytworzyło u Towarzystw rolniczych mniemanie, na błędnej oparte statystyce, iż hodowla bydła na Węgrzech upada i nie może dotrzymać kroku przyrostowi ludności. Poniższa tablica wykazuje stan rzeczywisty:

Według obliczenia	Stan wszystkiego bydła rogatego	Bydło hodowlane	Krowy mleczne	Procentowy stosunek krów do	
				wszystkiego bydła	bydła hodowlanego
z r. 1895 sztuk	5,829.018	3,757.419	1,872.148	32·1	49·8
» » 1911 »	6,183.424	4,406.695	2,667.175	43·1	60·5
Przyrost w ilości szt.	354.406	649 240	795.027		
» w %	6·1	17·2	42·4		

Fakt, iż w stosunku do przyrostu ludności w okresie od 1895 do 1910 r., wynoszącego na 100 km kwadr. 14%, stan bydła hodowlanego o 17·7% (z tego krów o 42·5%) wzrósł, z równoczesną poprawą jego jakości i zwiększeniem wartości, jest najlepszym dowodem stałego wzrostu dobrobytu w kraju. Że ogólny stan bydła w tym okresie w stosunku do zaludnienia (na 1000 mieszkańców) nie podniósł się, przyczyn należy szukać: 1) w wzrastającem zapotrzebowaniu mięsa, przewyższającem w ostatnich dziesięciu latach produkcyę; 2) w silnym eksporcie bydła do Austryi i innych państw.

Wartość wywiezionego bydła wynosiła:

w 1881 r.	21,850.248 K	
„ 1894 „	87,311.900 „	
„ 1904 „	172,137.717 „	
„ 1912 „	180,221.163 „	

Według statystyki wywozowej eksport z Węgier zwierząt i ich produktów, szczególniej zaś bydła rogatego, przewyższył w ostatniem dziesięcioleciu wartość wywiezionego zboża i mąki. Rezultat taki, coraz ostrzej się zaznaczający, należy przypisać gruntownej przemianie stanu bydła, przedstawionej ilościowo w poniższej tablicy.

Według obliczenia w roku	Bydło				Bawoły		Razem
	rasy węgeierskiej		srokate				
	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%	
1884	3,819.898	78·3	939.495	19·3	119 645	2·4	4,879.038
1895	3,756.137	64·5	1,940 303	33·2	132.578	2·3	5,829.018
1911	1,872.790	30·3	4,155.442	67·2	155.192	2·5	6,183.424

uprawy lnu. W interesie plantatorów lnu leży zatem zbadanie jakości wysiewanego nasienia, czy i o ile ono posiada wymagane przymioty.

O wartości nasienia orzekają w wielu wypadkach jego cechy zewnętrzne, które, jakkolwiek nie dają nam absolutnej pewności w tym kierunku, mogą jednak przedewszystkiem wskazać, czy dane nasienie przypuszczalnie pochodzi z jednego i tego samego miejsca produkcyi, czy też jest mieszaniną różnych proweniencyi, w różnych warunkach klimatycznych i gruntowych wyprodukowanych, w rozmaitych stadyach dojrzewania zbieranych itp. Okoliczność ta jest doniosłego znaczenia, takie bowiem nasienie przeniesione na tutejsze gleby, może wydać produkt bardzo nierównomierny, przy wszystkich roślinach uprawnych nader niepożądany, a przy lnie szczególnie. O tych okolicznościach orzeka jednolity kolor, który może być zarówno jasno-brunatny, jak i ciemno-brunatny (byle był w całej masie danego nasienia jednolity). Dalej nasienie zdatne do siewu powinno być ciężkie, o wadze hektolitra 68 kg, pełne, z połyskiem, posiadać zapach świeżego oleju, tonąć — wrzuciwszy go do wody, zapalić się płomieniem a nie zetleć — po rzuceniu go na rozpaloną blachę, przylegać bodaj w części do ręki suchej, zanurzonej w danej masie nasienia, prześlizgiwać się między palcami itd.

Oprócz powyższych zalet dobre nasienie powinno posiadać siłę kiełkowania najmniej 92%, zatem we wszystkich wypadkach, nasuwających pewną wątpliwość pod tym względem, nalczy zawczasu o niej się upewnić, przesyłając próbkę do zbadania Stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie, a przynajmniej samemu dokładnie ją zbadać. Postępowanie przy tem jest nadzwyczaj proste. Z danego nasienia odlicza się 3×100 ziarn, bez wybierania, takich, jakie nasuwają się pod rękę i ziarna te rozkłada się rzędowo na 3ch płatkach zwilżonej bibuły lub flaneli. Te niejako próbne zasiewy przykrywa się drugimi płatkami takiej samej materyi, kładzie w płytkie naczynia, np. na talerz, i z nim stawia w miejscu ciepłem, np. na piecu lub w pobliżu tegoż, skrapiając od czasu do czasu wodą, aby zawsze były wilgotny. Po 5-ciu dniach zdejmuje się nakrycie, wybiera i przelicza skiełkowane ziarna, poczem nakrywszy pozostałość, wyczekuje się jeszcze 2 do 3ch dni, w których się wspomnianą czynność powtarza. Dalsze wyczekiwanie będzie bezcelowe; mogą w 9. lub 10. dni jeszcze niektóre ziarna skiełkować, będą to jednak osobniki o tak małej sile rozrodczej, że jako nasienie wcale się nie nadają. Dajmy na to, że próba nasza wykazała przeciętnie w trzech setkach ziarn skiełkowanych w 5tym dniu 60, w trzech następnych tylko 9, czyli razem 69, a zatem tylko 75% normy minimalnej, to w tym wypadku będziemy mieć do czynienia z nasieniem wprawdzie nie najlepszem, jednak do użycia do siewu dopuszczalnem, powinniśmy tylko część nieskiełkowaną stosowną nadwyżką ilości wysiewu uzupełnić, tj. wysiać zamiast 90 kg, jak to normalnie się przyjmuje na morg — 115 kg.

Jak to z powyższego wynika, nie dość jest poznać bezwzględną zdolność kiełkowania danego nasienia; należy zwrócić również uwagę na energię kiełkowania, gdyż tylko nasiona energicznie kiełkujące, tj. w przeciągu 5 dni, posiadają pełną siłę rozrodczą i takie tylko, a nie inne, później kiełkujące, zdolne są wydać silne i zdrowe rośliny. Energię kiełkowania określa się cyfrą 50, tj. w mającem się użyć nasieniu najmniej połowa tegoż powinna skiełkować po 5ciu dniach. Nasienia o niższym stopniu energii kiełkowania nie zaleca się wogóle używać do siewu, tylko na olej lub jako paszę.

Drugim warunkiem dobroci nasienia jest jego czystość, tj. wolność od zanieczyszczeń, zwłaszcza zaś od nasion chwastów. Stopień zanieczyszczeń nieprzekraczający 3% jest dopuszczalny, pod tym jednak warunkiem, że w danej ilości nie znajdą się nasiona kanianki. W tym wypadku zwłaszcza powinno się poddać nasienie ocenie Stacyi doświadczalnej, co tem bardziej jest wskazane, że orzeczenie o ilości i jakości chwastów, dla nieposiadających w tem rutyny, jest dość trudne.

Skutki, jakie pociąga za sobą użycie do siewu lnu zanieczyszczonego chwastami, są nieraz fatalne. Wiadomo bowiem, że delikatne roślinki lnu, z któremi równocześnie powschodziły chwasty, walczyć z niemi muszą o miejsce, o światło, o pokarmy, i jeżeli tak pozostawimy je ich własnemu losowi, z walki tej chwasty wyjdą zawsze zwycięzko, a len, skazany na marną wegetacyę, pod względem ilości i jakości plonu nie dopisze. Jeżeli natomiast przyjdziemy roślinom lnu z pomocą przez plewienie, skutek może być taki sam, tylko w zmienionej formie, tj. wartość plonu lnu nie zrównoważy kosztów produkcyi tegoż, do czego przyczyniły się w znacznej mierze wydatki na intensywne plewienie



Pospolitymi chwastami w lnie są: 1. dymnica lekarska (*Fumaria officinalis*), 2. przytulia (*Galium aparine*), 3. sporek (*Spergula arvensis*), 4. szczawik (*Rumex acetosella*), 5. gorczyca (*Sinapis alba*), 6. lnianka (*Camelina dentata*), 7. a i b komosa biała (*Chenopodium album*), 8 życica lnowa (*Lolium linicola*), 9. bławat (*Centaurea cyanus*), 10. a i b kanianka (*Cuscuta epilinum W.*), 11. a i b rdest wielokłosowy (*Polygonum lapathifolium*), powój (*Convolvulus arvensis*) i w. i. Nasiona tych chwastów uwidocznia powyższa rycina. Niektóre z tych chwastów są nadzwyczaj odporne przeciw wpływom chemicznym i mechanicznym, jakim zwykle poddaje się len celem uzyskania włókna, i pozostają w tym produkcie jako bardzo niepożądany — bo wpływający ujemnie na wartość tegoż — przedmiot zanieczyszczenia.

Najwięcej szkodliwym dla lnu chwastem jest kanianka. Wprawne oko odszuka ją dość prędko w na-

sieniu lnu, ziarnka jej bowiem są maleńkie, często we dwoje złączone, koloru brunatnego lub zielonkawego, o powierzchni wyraźnie chropowatej. Cyframi dadzą się one tak scharakteryzować:

1000 ziarn waży	—·65 gr.
długość ziarnka	1·15—1·80 mm
szerokość „	—·70—1·66 „
grubość „	—·71—1·18 „
zdolność kiełkowania do 12 lat.	

Z natury rzeczy kanianka, jako typowy pasożyt, jest pozbawiona prawie zupełnie chlorofilu, nie może zatem asymilować węgla z powietrza i odżywiać się musi gotowymi pokarmami innych roślin, z których — jak wiadomo — jeden jej gatunek szczególnie sobie upodobał koniczynę, lucernę, inny zaś len, a tylko w braku wspomnianych roślin nie pogardzają one innemi roślinami, jak np. pokrzywą, ziemniakami, chmielem lub tp. Otóż opadłszy len, rozprzestrzenia się w nim z nadzwyczajną szybkością, tak, że o ile się jej inwazyi nie zlokalizuje, niszczy nieraz doszczętnie całe plantacye, ro liny w jej uścisku obumierają. Nawet z tych miejsc, gdzie kanianka zasnuła tylko rzadką sieć, len nie przedstawia żadnej wartości względnie bardzo małą, bowiem w miejscu przebicia łodygi przez ssawki kanianki i zniszczenia tu tkanki komórkowej, całość włókna zostaje nadwerężoną, skutkiem czego przy ewentualnej przeróbce odpada kawałkami wraz z paździerzem.

Powyższe względy nakazują używać do siewu nasienia jak najstaranniej oczyszczonego. Częściowo da się to wykonać na zwykłych młynkach i wialniach, którymi wydzielić można poślednie ziarna lnu i gatunkowo lżejsze nasiona chwastów. Do wydzielania mniej dorodnych ziarn lnu i równowartościowych co do ciężaru gatunkowego nasion chwastów służą specyalne tryery, tzw. klekotki, toczki, zamiast których, na co nie każdy może się zdobyć, należy użyć przynajmniej odpowiednich reszot, o otworach formy owalnej, do których sita potrafi sporządzić każdy blacharz. Jak duże mają być te otwory, wskaże nam to najlepiej samo nasienie. Mając jedno reszoto o otworach np. 5×2 mm wydzielimy na nim grubsze od ziarn lnu nasiona chwastów, które pozostaną w reszocie, zaś na drugiem, o otworach mniejszych, $3^1/_2 \times 1^1/_2$ mm, wydzielimy drobne chwasty i małe ziarna lnu, zaś ziarno celne, siewne, pozostanie w reszocie.

Sądzę, że stosując się do podanych tu wskazówek przy równoczesnem wyczyszczeniu roli, nie będzie narzekań na zachwaszczanie się lnu i na to żmudne plewienie, które niejednego zniechęca do uprawy tej bądź co bądź rentownej rośliny, a temsamem stanowi powód do wyrugowania samodziałów lnianych, trwałych i hygienicznych, a zastąpienia ich tandetą bawełnianą.

TADEUSZ TURSKI.

Sztuczne suszenie produktów rolniczych.

II.

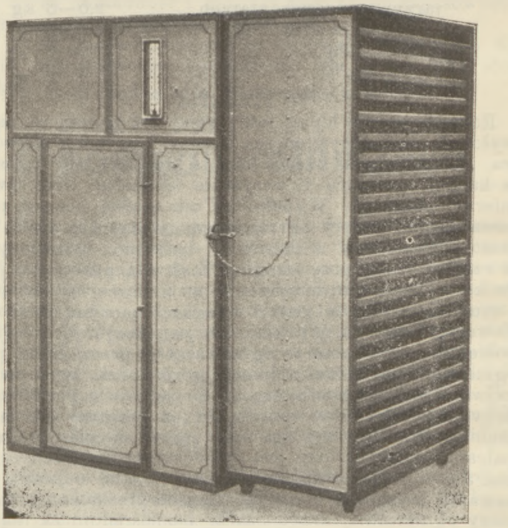
Suszarnie dla większej produkcyi, tak zw. przemysłowe, suszące produkt w większej ilości na sprzedaż, tworzą ten właściwy nowy, samodzielny przemysł rolniczy. Aparaty suszarniane są już tutaj specyalnie dla celów większej produkcyi skonstruowane, ze szczególnem uwzględnieniem jak najekonomiczniejszego zużytkowania każdego źródła ciepła, równomiernego jego rozdzielenia, szybkiego a dokładnego suszenia, wreszcie jak najmniejszego dozoru. Takie większe suszarnie dają produkt gotowy równomiernie wysuszony, o ładnym wyglądzie i smaku.

Suszarnie przemysłowe budowane są bądź to z własnem źródłem ciepła i siły, bądź z zastosowaniem do siły i ciepła jakiejkolwiek fabryki w gospodarstwie, a więc gorzelni, browaru, krochmalarni itp. Tego rodzaju suszarń jest w Niemczech najwięcej, takie też suszarnie i w Austryi się zakłada i takie szczególnie dla naszych warunków byłyby najodpowiedniejsze, urządzane np. przy gorzelniach.

Suszarnie przemysłowe budują fabryki niemieckie w 3 typach, a mianowicie: suszarnie bębnowe, suszarnie szafkowe i wreszcie suszarnie otwarte skrzynkowe.

Suszarnie szafkowe są używane przeważnie do suszenia jarzyn i owoców, bębnowe, jako też otwarte skrzynkowe, do suszenia pasz.

Dwa takie typy, tj. suszarni szafkowej i otwartej, miałem sposobność niedawno w robocie oglądać i w krótkości je opiszę. Jedna z nich, systemu szafkowego, urządzona przy browarze w samym Wiedniu, suszyła jarzyny, druga — otwarta skrzynkowa, przy browarze w Nussdorf suszyła buraki pastewne. Suszarnię szafkową marki „Igetro“ zbudowała berlińska fabryka „Troknungs Anlage Gesellschaft“, otwartą skrzynkową—Simmeringska fabryka maszyn podług modelu dr. Zimmermanna w Ludwigshoffen.



Suszarnię „Igetro“, z jedną skrzynką suszącą, przedstawia powyższy rysunek. Ta, którą oglądałem, ma takich szafek 4. Jak z rysunku widzimy, aparat ten składa się z 2 głównych części, a mianowicie z jednej komory z urządzeniem do ogrzewania powietrza i z jednej lub kilku szafek, posiadających każda po 23 wyjmowalnych szuflad suszących.

W pierwszej komorze zagrzewa się powietrze parą krążącą w odpowiednio urządzonym kaloryferze. Para była tutaj używana częściowo z maszyny, a więc zużyta, a częściowo żywa, wprost z kotła. Zgromadzone, a wysoko w tej komorze ogrzane powietrze, wprowadzane jest do szafek suszących zapomocą dwóch wentylatorów, poruszanych prądem elektrycznym z centrali. Przy komorze, wytwarzającej ciepłe powietrze, stoją szafki suszące z kółkami u dna dla łatwiejszego ich przesuwania. Ciepłe powietrze, wprowadzone do nich przy pomocy

wentylatorów, jest tamże jak najdokładniej rozdzielone i w zupełności wyzyskane.

Miejsca sam aparat suszący wymaga bardzo niewiele. Komora, wytwarzająca ciepło, posiada 1,50 m długości, a 1,50 m szerokości, każda zaś szafka susząca 0,67 m długości, a 1,19 m szerokości. Cały zatem aparat suszący, złożony z 4 szafek suszących, zajmuje zaledwie 5—6 m² powierzchni. Przygotowywanie produktu do suszenia odbywa się zwykle w osobnej izbie i tu, zależnie od rodzaju warzyw lub owoców, posługujemy się jeszcze pomocniczemi przyrządami do krajania, ewentualnie i płukania, a mianowicie krajaczami, szatkownicami i płuczkami.

Postępowanie z suszeniem surowego produktu jest następujące: Wypłukane lub czyste warzywa albo owoce kraje się na krajaczu lub na szatkownicy w odpowiednie płatki lub plasterki i w koszach przenosi się do suszarni. Tym pokrajanym, świeżym produktem wypełnia się najpierw jedną szafkę, nakładając do każdej szufladki w tejże, a jest ich tam 23, odpowiednią warstwę tej świeżej krajanki.

Jak grubo trzeba każdą warstwę nałożyć, zależy to od rodzaju suszyć się mających warzyw i owoców. W regule do szufladki, która w tymże aparacie ma 0,71 m² powierzchni suszącej, nakłada się:

jarzyn o dużych płatach	2,5—3	kg
„ o małych „	3—5	„
grochów itp.	4—6	„
jagód itp.	4—6	„
owoców w plasterkach albo całych	5—8	„

Rozumie się, że lepiej jest płyciej niż głębiej szufladkę wyłożyć, suszenie wtenczas i lepiej i szybciej się odbywa, na to jednak trzeba bardzo uważać, aby warstwa w każdej szufladce i wszystkie szufladki było równomiernie nałożone. Wypełnioną tak szafkę suszącą przesuwa się do komory ogrzewającej i łączy się z nią. Tak samo postępujemy z dalszemi szafkami, ustawiając je w rzędzie jedna przy drugiej. Z chwilą puszczenia pary do kaloryferowego urządzenia w komorze ogrzewającej i uruchomienia wentylatorów, aparat zaczyna pracować. Zawartość pierwszej szafki suszącej, znajdującą się bezpośrednio przy komorze ogrzewającej, przez którą prąd ogrzanego powietrza najpierw przechodzi, wysusza się najwcześniej. Obserwujemy to na podstawie posiadanego doświadczenia w ten sposób, że po pewnym czasie suszenia, szufladkę wyciągamy i przez ujęcie produktu palcami badamy, czy jest on dostatecznie suchy, czy nie. Jeżeli jest dostatecznie suchy, szafkę odnośną wysuwamy z szeregu, a na jej miejsce przesuwamy do komory ogrzewalnej drugą szafkę bezpośrednio za nią stojącą. Szafkę z wysuszonym produktem jak najspieszniej opróżniamy, wypełniamy znowu świeżym produktem i ustawiamy na końcu jako ostatnią w rzędzie.

Tak postępujemy z każdą następną szafką przy komorze grzejącej stojącą i w ten sposób suszenie odbywa się w nieprzerwanym tempie.

Jak widzimy z tego, prąd ciepłego powietrza w czasie pełnej pracy aparatu przepływa w przeciwnym kierunku do przesuwanego mu w szafkach suszących produktu. Najbardziej ogrzane i najsuchsze powietrze styka się najpierw z najbardziej podsuszonym produktem, bo z tym, który stał bezpośrednio przy pierwszej szafce suszącej. Przechodzi dalej przez następne szafki z coraz świeższym, bogatym w wodę produktem, która łatwo się z niego wydziela. Widzimy zatem z konstrukcyi tego aparatu, że im tenże więcej szafek suszących posiada, tem aparat tenże lepiej działa i wytworzone ciepło jest należyciej wyzyskiwane.

Wydajność tego aparatu nie da się całkiem ściśle określić, zależne to jest od właściwości danego produktu. Ten sam bowiem produkt posiada w pewnych warunkach więcej lub mniej wody. Przeciętnie przy rozmaitych warzywach i owocach wydatek bywa następujący:

Aparat, złożony z 4 szafek suszących, wysusza w ciągu 24 godzin produktu świeżego:

Rodzaj warzywa lub owocu	Świeżego produktu kg	Przybliżona wydajność suchego produktu kg
wiśnie	200	50
borówki	od 300—400	od 48— 64
fasola (łamana)	„ 600—800	„ 66— 88
groch	„ 600—800	„ 84—110
marchew jadalna	„ 600—800	„ 54— 72
kalarepa	„ 600—800	„ 48— 64
kapusta szatkowana	„ 500—700	„ 33— 52
szpinak	„ 500—700	„ 45— 63
kalafiory	„ 600—800	„ 27— 36
jabłka w plasterkach	„ 400—600	„ 44— 66
gruszki w kawałkach	„ 400—600	„ 60— 90
śliwki	„ 250—400	„ 77—124

Kosztów suszenia opisanej powyżej suszarni, którą oglądałem w robocie, podać w cyfrach niestety nie mogę, gdyż dat tych od kierownika tejże, prowadzącego również browar, otrzymać nie mogłem. Zaznaczył tylko, że zdaniem jego koszta te są stosunkowo małe, suszenie bowiem korzysta z pary i siły browaru. Aparat suszarniany obsługuje tam jeden człowiek, zaś do przygotowania surowego produktu dla suszarni, przenoszeniem tegoż do izby suszarnianej, rozdzielaniem do szufladek, zajętych było 4 dziewczat.

Cena takich aparatów zależna jest od ilości szafek suszących. Fabryka dostarcza je z 1 do 6 szafkami suszącemi. Aparat taki z 2 szafkami suszącemi, po uwzględnieniu kosztów frachtu z Niemiec, cła i montera, kosztować będzie na miejscu ca 4000 koron,
takiż z 4 szafkami suszącemi „ 5700 „
„ „ 6 „ „ 7500 „

W cenach powyższych jest objęty naturalnie sam aparat suszący, a mianowicie komora do ogrzewania powietrza i szafki suszące, po 23 szufladek każda, bez źródła ciepła i siły. O ileby szuszarka taka nie mogła korzystać z obcego źródła ciepła i siły, musiałaby mieć dodatkowy piec (specyalnie skonstruowana komora grzejąca, w której jest wstawiony odpowiedni piecyk) i jakieś oddzielne źródło siły do poruszania elewatorów, a więc jakiś motorek parokonny. To naturalnie znacznie podniosłoby cenę instalacyi, a także i koszta przeróbki byłyby znacznie wyższe. Suszarnie zatem tego typu, aby raz taniej kosztowały, a następnie aby i koszta suszenia były mniejsze, powinny być urządzane jako dodatkowa instalacya przy jakiejkolwiek istniejącej fabryce rolniczej.

Rentowność takiego urządzenia nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Konsumcya suszonych jarzyn i owoców coraz bardziej wzrasta, a przy pewnej organizacyi handlowej tymi produktami z łatwością i po dobrej cenie będzie go można na zachód eksportować. Kraje zachodnie, szczególniej duże miasta i centra przemysłowe, są dużym odbiorcą suszonych jarzyn i owoców. Wszystkie prawie kraje zachodnie importują w dużych ilościach suszone warzywa w ostatnich czasach przeważnie z Ameryki.

Tworzeniem takich suszarń, po za inicyatywą prywatną, powinny zająć się okręgowe organizacye rolnicze, tworząc odpowiednie spółki, które zakupywałyby u swych członków surowy produkt i przerobiony na swój rachunek sprzedawały. Takie spółkowe suszarnie, urządzone dla mniejszych i większych gospodarstw jednego okręgu rolniczego, przez łatwość zbytu warzyw i owoców w stanie suszonym, ogromnie podniosłyby produkcyę i rentowność warzywowego artykułu i owoców.

W związku z suszeniem warzyw i owoców, ze względu na podobieństwo pracy, a w pewnych wypadkach i na możność posługiwania się jednemi i temi samemi urządzeniami maszynowemi, stoi sprawa bardzo doniosłego znaczenia, a mianowicie suszenia pasz rozmaitych i tak wszędzie marnowanych odpadków roślin pastewnych.

Sprawą tą zajmę się w następnym numerze, w którym również opiszę widzianą w działaniu drugi typ suszarń, a mianowicie suszarnię otwartą.

Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem,

pozakładane w czasie wojny w Galicyi.

XV.

Warsztaty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych przy Sekcyi rolniczej Centrali krajowej dla gosp. odbudowy Galicyi w Krakowie.

Przy Sekcyi rolniczej Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi zostaną z końcem marca b. r. uruchomione warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, ze szczególnem uwzględnieniem młocarni parowych i konnych, lokomobil, pługów motorowych, oraz maszyn żniwnych.

Warsztaty te będą oparte na zasadach handlowych, a więc w pierwszym rzędzie na bezpośrednim stosunku z obsługiwaną klijentelą, co pozwoli na możliwie szybką i dokładną obsługę tej ostatniej.

Koszta reperacyi będą obliczone po cenie własnej warsztatów, a w wypadkach, kiedy tego będzie zachodziła potrzeba, Sekcya II. Centrali dla odbudowy Galicyi będzie miała możność pokrywania z własnych funduszów drogą subwencyi części kosztów naprawy.

Dla dobrego zorganizowania warsztatów i zaopatrzenia ich składów w dostateczną ilość części zapasowych, zarząd warsztatów zwraca się do właścicieli maszyn rolniczych z prośbą o możliwie szybkie przysłanie pod jego adresem wykazu maszyn, ewentualnie części tych maszyn, któreby chcieli przekazać do naprawy warsztatom, z możliwie dokładnem podaniem typu maszyn, marki fabrycznej, rodzaju uszkodzenia i marek brakujących lub popsutych części, wreszcie dokładnego adresu i najbliższej stacyi kolejowej.

Wszelką korespondencyę należy adresować wprost do zarządu warsztatów, Kraków, ul. św. Wawrzyńca l. 26, dla telegramów Kraków, „Naprol“.

Jednocześnie przystępuje Sekcya rolnicza do organizacyi prowincyonalnych warsztatów reperacyjnych, które będą stały pod kontrolą c. k. Namiestnictwa (C. k. d. g. o. G.) i zajmą się naprawą mniejszych, względnie mniej uszkodzonych maszyn rolniczych.

Warunki wykonywania robót przez warsztaty naprawy maszyn rolniczych są następujące:

Naprawy maszyn są wykonywane w warsztatach w Krakowie. Po nadejściu do warsztatu maszyn, które mają być naprawiane, zostaje sporządzony i przesłany jej właścicielowi przybliżony kosztorys naprawy, oraz termin, w którym może ona być wykonaną.

Do wykonania naprawy maszyn warsztat przystępuje dopiero po otrzymaniu od jej właściciela akceptacyi tak kosztu naprawy, jak i terminu jej wykonania.

W razie, gdyby właściciel maszyny, odsyłając ją do warsztatu, dał dyspozycyę przystąpienia do naprawy bez względu na koszt tej ostatniej, warsztat przystępuje do naprawy bez robienia uprzedniej kalkulacyi i komunikuje tylko właścicielowi termin jej wykonania. Przewoźne od maszyn ma być opłacone przez właściciela. Niepłaconych przesyłek warsztat odbierać nie będzie.

W razie, gdyby do warsztatu była przesłaną maszyna bez żadnego listu i podania właściciela, maszyna taka po 3 miesiącach przechowywania jej w składach warsztatu może być sprzedaną, pieniądze zaś otrzymane za nią zostają przelane do Sekcyi II. Centrali dla odbudowy Galicyi.

Po ukończeniu naprawy maszyny, warsztat odsyła ją natychmiast pod wskazanym przez jej właściciela adresem, jednocześnie sporządza obliczenie kosztów własnych naprawy i przesyła rachunek do Sekcyi II. C. k. d. g. o. G., zaś kopię właścicielowi. Należność za naprawy pobiera Sekcya II. Centrali dla gospod. odbudowy Galicyi, jej też przysługuje prawo pokrycia z własnych funduszów drogą subwencyi części kosztów naprawy. W miarę możności warsztaty wysyłają również swoich ludzi do majątków dla wykonania drobniejszych napraw, odjęcia od uszkodzonych maszyn części, które mają być reperowane w warsztatach, oraz dla wbudowania do maszyn części, które zostały przez warsztaty sprowadzone lub naprawione.

Wysyłani przez warsztat mechanicy pobierają 20 koron dziennie, zwrot kosztów przejazdu (kolej jest opłacana za III. klasę), oraz dostają na miejscu utrzymanie lub w zamian 6 kor. dziennie i mieszkanie. Noc spędzona w podróży jest obliczona jak dzień roboczy. Za robotę w niedzielę i święta należy się $1^1/_2$ krotna płaca.

Wysyłani mechanicy są obowiązani do wykonania na miejscu wyjazdu tylko tych robót, do których zostali wysłani i które mają być wyszczególnione w liście monterskim.

Warsztat przyjmuje na siebie odpowiedzialność:

1) Za dokładność wykonanej naprawy i zobowiązuje się w razie jakiejś niedokładności naprawy, dalsze naprawy wykonać bezpłatnie;

2) za termin wykonania naprawy, o ile ten ostatni nie jest zależnym od otrzymania materyałów surowych lub części zapasowych a także stosunków transportowych.

Natomiast warsztat nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za:

1) Trwałość tych części maszyn, które nie były objęte naprawą;

2) za dokładność i gatunek tych części zapasowych, które zostały sprowadzone z fabryk,

3) za gatunek użytych do naprawy materyałów do chwili przywrócenia normalnych dla przemysłu stosunków.

Z postępu rolniczego.

Pora sadzenia ziemniaków. Na Stacyi doświadczalnej w Kutnie rozpoczął p. Witołd Staniszkis w r. 1916 przeprowadzać doświadczenia w celu uzyskania odpowiedzi, jaki będzie najodpowiedniejszy termin sadzenia ziemniaków w okolicach Kutna na gruntach drenowanych. W literaturze bowiem, jak i w praktyce, istnieją poglądy co do kwestyi pory sadzenia ziemniaków bardzo rozbieżne. Z wynikami pierwszego roku dzieli się p. Staniszkis z czytelnikami *Gazety rolniczej*. Powinny one zachęcić także rolników u nas do podobnych prób, bo tylko te mogą dać im zadowalniającą odpowiedź.

Glebą pola doświadczalnego była bielica, wydrenowana w r. 1912. Ziemniaki nastąpiły po życie; 19. lipca rżysko podorano, 23. sierpnia puszczono brony; obornik, wywieziony na to pole 11. grudnia, przyorano dnia następnego, 26. marca zastosowano włókę, a 28. bronę. Poletka były jednoarowe, trzykrotnie powtarzane. Ziemniaki posadzono w kwadrat co 50 cm w 3 terminach: 30. marca, 15. kwietnia i 2. maja. W porównaniu do przeciętnych opadów lat poprzednich był czerwiec i lipiec 1916 roku o wiele więcej deszczowy, co jednak nie odbiło się bardzo ujemnie na ziemniakach dzięki drenom. Po przeliczeniu plonów na hektar uzyskano centnarów metrycznych:

z posadzonych	30. III.	284·9	kłębów,	w tem 59·8	skrobi
„	15. IV.	273·4	„	„ 58·0	„
„	2. V.	222·8	„	„ 46·8	„

Różnicy w ilości sztuk kłębów w kilogramie i w procencie skrobi (21·0—21·2%) nie było, chociaż wykazana w procentach różnica plonów wynosiła w terminie średnim 4·0, w ostatnim 21·8, t. zn. ziemniaki najpóźniej wysadzone wydały plon więcej niż o $^1/_5$ mniejszy w porównaniu do posadzonych 30. marca, pomimo, że ostatnie zwarzył przymrozek z 21. maja, a inne od niego nie ucierpiały, bo zeszły dopiero 26. względnie 30. maja, a tamte pokazały się 18. maja. *K. H.*

Rodzaje bakteryi żyjących we współżyciu z roślinami strączkowemi. Dotychczas były zdania uczonych podzielone co do kwestyi, czy i o ile bakterye, żyjące

na korzeniach roślin strączkowych, zwane stąd korzeniowemi (*Bacillus radicicola*), dzięki którym — jak wiadomo — rośliny te posiadają zdolność korzystania z azotu powietrza, są zróżnicowane na różne gatunki, zależnie od rośliny, na której występują. W sprawie tej przeprowadzili badania M. Klimmer i R. Krüger, z czego zdają sprawę w czasopiśmie *Zentralblatt für Bakteriologie, Parasitenkunde und Infektionskrankheiten* z roku 1914, wedle których rozróżnili 9 zupełnie odrębnych gatunków, żyjących na 18 więcej znanych roślinach strączkowych. I tak, gatunek pierwszy żyje na łubinie (*Lupinus perennis luteus i angustifolius*), oraz na seradeli (*Ornithopus sativus*); gatunek drugi na nostrzyku białym (*Melilotus albus*), lucernie (*Medicago lupulina i sativa*) i na kozieradce (*Trigonella foenum graecum*); trzeci na nostrzyku żółtym (*Lotus uliginosus*), przelocie (*Anthyllis vulneraria*) i grochu szparagowym (*Tetragonolobus purpurea*); czwarty na wyce (*Vicia sativa*) i grochu (*Pisum arvense*); piąty na bobie (*Vicia faba*); szósty na koniczynie czerw (*Trifolium pratense)*; siódmy na fasoli (*Phaseolus vulgaris*); ósmy na zaprawce szorstkiej *(Soja hispida*); wreszcie dziewiąty na esparcecie (*Onobrychis sativa*). *j.*

Czy szlachetne odmiany roślin gospodarczych, dające duże plony, są w plonach pewne? Oto pytanie, które starał się rozstrzygnąć dr. Roemer na podstawie zestawień wyników upraw porównawczych roślin gospodarskich, przeprowadzonych na polu doświadczalnem w Dikopshof, należącem do Akademii rolniczej w Bononii. Pytanie o tyle ważne, że właściwie producentowi rozchodzi się nietylko o wielkie plony, lecz także i o plony pewne, a odmiany, któreby dawały nawet bardzo wysokie plony, o ile tylko ich udanie się jest zbyt zależne od różnych czynników, na które człowiek nie ma wpływu, np. od przebiegu pogody, nie przedstawiają dla niego wielkiej wartości. W praktyce zatem wyżej się ceni odmianę, dającą wprawdzie niezbyt wysokie plony, ale pewne, niż odmianę wysoce pod tym względem szlachetną, ale bardzo wybredną, czy kapryśną. Klasycznym przykładem tego są pszenice t. zw. graniatki, które przynoszą wprost olbrzymie plony, jednakże w naszym klimacie udają się tylko wyjątkowo, stąd też znaczenia nie posiadają. Wobec zatem zapatrywania dość utartego między rolnikami praktycznymi, że wogóle wszystkie owe odmiany wysoko uszlachetnione mają wielkie grymasy, badania wspomnianego uczonego były bardzo wskazane. Badania te przeprowadził z odmianami żyta, pszenicy ozimej i jarej, owsa, buraków pastewnych i cukrowych, rezultatem zaś ich było, że właśnie odmiany najszlachetniejsze, uprawiane w Dikopshof, okazały się najpewniejsze w plonach, z wyjątkiem buraków pastewnych i cukrowych, których wysoce szlachetne odmiany zdradzały pewną niepewność w plonach. Wyników tych naturalnie nie można uogólniać, posiadają one bowiem tylko lokalne znaczenie, oraz ograniczają się wyłącznie tylko do tych paru odmian, które były badane. Słusznie też autor zaznacza, że badania te powinny być dalej, w możliwie jak największej ilości gospodarstw hodowlanych nasiennych przeprowadzane, w ten bowiem tylko sposób można wydać właściwy sąd o wartości gospodarczej danej odmiany rośliny uprawnej. *j.*

Drobne porady.

Nie zapominajmy o uprawie konopi. Uprawa konopi, zwłaszcza teraz, mogłaby być bardzo korzystna i każde gospodarstwo, gdzie tylko grunt jest odpowiedni, powinno przynajmniej mały kawałek pola przeznaczyć na uprawę tej rośliny, choćby na pokrycie własnych potrzeb w gospodarstwie.

Konopie najlepiej się udają na czarnoziemiu, a także na dobrych, urodzajnych glinkach, a tylko grunta piaskowe nie nadają się do uprawy tej rośliny. Co prawda, wymagają one gruntu dobrze znawożonego, ale ze względu, że uprawę tychże nie da się na większe rozmiary prowadzić obecnie, gdyż wymaga ona przy sprzęcie znaczniejszej ilości rąk roboczych, to jednak w skromniejszych rozmiarach prowadzona uprawa nie zrobi wielkiej różnicy w gospodarstwie ani co do potrzeby nawozowej, ani też ze względu na nieco utrudniony sprzęt rośliny. Jeżeli idzie o produkcyę cienkiego włókna, to konopie musi się siać gęsto. Lecz w tym czasie nie idzie o produkcyę takiego włókna, lecz głównie o pokrycie potrzeb we własnem gospodarstwie, a w tym wypadku należy konopie siać rzadziej. Ktoby nie chciał, lub nie mógł uprawić osobnego kawałeczka pola konopiami, ten może sobie poradzić w ten sposób, że na polu uprawionem burakami lub ziemniakami posadzi w rządkach w odległości 1—2 metrów po jednem ziarnie siemienia konopnego. Burakom względnie ziemniakom nie zaszkodzi to wcale, przeciwnie — zabezpieczy je od napadu owadów, a w ten sposób wyprodukuje się znaczną ilość konopi o obfitej obsadzie siemienia. Należałoby jednak wcześnie pomyśleć o uzyskanie potrzebnego do siewu nasienia konopi. *S. W.*

* * *

W Gorzowie nad Wartą zawiązało się Towarzystwo udziałowe uprawy konopi, które postawiło sobie za zadanie popierać celowo kulturę tej rośliny w całem państwie, a w szczególności obecnie w części południowej i północnej państwa, na Śląsku i w W. Ks. Poznańskiem przez zakładanie tu centrów dla przeróbki. Egzystencyę zapewnia sobie Two przez umowy kontraktowe z plantatorami, względnie członkami, wedle których ci ostatni są zobowiązani pobierać nasienie od Twa, natomiast cały uzyskany plon konopi odstawiać do zakładów dla przeróbki po ułożonej z góry cenie, nadto w międzyczasie 1917—1920 r. przeznaczać pod kulturę tejże rośliny możliwie jak największy obszar. Udział wynosi 500 M.

U nas akcyę taką samą zapoczątkował przed 6ciu laty Komitet Twa gospod. i doprowadził pośrednio do założenia spółkowej fabryki w Borkach Wielkich. Żałować tylko należy, że akcya dalsza w tym kierunku, mimo nieustających zabiegów Komitetu, nie przybrała szerszych form, że ziemianom naszym — wzorującym się głównie na kulturze Zachodu — nie trafił widocznie do przekonania wzór własny w Borkach Wielkich. Pora atoli jeszcze nie spóźniona. To też poddając dobrą wolę Komitetu pod uwagę interesujących się bliżej tą sprawą ziemian, nadmieniamy, że obecnie i rząd nie odmówiłby zapewne wydatniejszego poparcia finansowego na zakładanie przedsiębiorstw spółkowych dla uprawy i przeróbki konopi.

Zasady, dotyczące uprawy tej rośliny, wielokrotnie już omawiane na szpaltach *Rolnika*, przypomnimy w następnym zeszycie. *Chł.*

Jak zużytkowywać kości? W czasopiśmie *Agrar Zeitung* znajdujemy pod powyższym tytułem interesujące uwagi, które poniżej streszczamy.

Kości możemy zużytkowywać w gospodarstwie rolnem w dwojaki sposób, a to: albo do sporządzania nawozu, albo też jako paszę dla zwierząt, zwłaszcza drobiu.

Nawóz z kości sporządzać można w wieloraki sposób. Najprostszą jest metoda Ilienkoffa, wedle której urabia się w dole wykopanym w ziemi mieszaninę z 1000 kg kości, 300 kg wapna niegaszonego i 2000 kg popiołu drzewnego i tę mieszaninę polewa się 1500 kg wody. Skoro rozkład kości w dole postąpi o tyle, że dadzą się w palcach pokruszyć, dodaje się drugą taką samą porcyę kości świeżych, mieszając je dokładnie z masą poprzednią. Gdy i ta druga porcya kości ulegnie rozkładowi, wtenczas wszystką masę wybiera się z dołu na powierzchnię, pozwala jej obeschnąć, poczem miesza z suchą ziemią lub miałem torfowym i robi się w ten sposób nawóz gotowy do użycia.

Inna metoda — dr. Kornautha — polega na urabianiu mieszaniny z kości rozdrobionych z wapnem niegaszonem i siarczanem potasu lub kainitem w stosunku 100 kg kości, 52 kg siarczanu potasu, względnie równowartościową ilość kainitu i 68 kg wapna. Dalsze postępowanie jest takie same, jak przy poprzedniej metodzie.

Jeszcze inna metoda polega na kompostowaniu kości rozdrobionych z popiołem, ziemią próchniczną i gnojówką.

Przy wszystkich wspomnianych metodach wskazane jest odgotowywać kości celem wydzielenia z nich tłuszczu, przezco łatwiej ulegają rozkładowi.

Podane tu sposoby nie wyczerpują jeszcze wszystkich znanych metod sporządzania nawozu z kości. Każdy prawie rolnik

zna superfosfaty kostne, uzyskiwane drogą działania na kości silnych kwasów, zwłaszcza kwasu siarkowego Z powodu jednak niemożności nabycia obecnie tego kwasu i konieczności zachowywania wielkiej ostrożności przy fabrykacyi, pozostawmy raczej ten dział specyalnym fabrykom.

Kości jako karma dla drobiu, podawane zwłaszcza kurom, wpływają dodatnio na podniesienie produkcyi jaj. Objaw ten da się tem wytłómaczyć, że kości zawierają wszystkie składniki, jakich drób do odżywiania się i wytwarzania jaj potrzebuje, a nabierając przez to pożądanej muskulatury, wcale się nie zapasa. Wobec tego kości stanowią daleko lepszą karmę — oczywiście jako dodatek — aniżeli mąka mięsna lub tej podobne pasze treściwe. Jeden tylko szczegół trzeba tu mieć na uwadze, a mianowicie, iżby kości zarówno surowe, jak i z wygotowanego mięsa pochodzące były zawsze świeże, nie prażone, lub w jakikolwiekbądź chemiczny sposób preperowane, bo tylko takie, a nie inne, nadają się na karmę dla drobiu i przyczyniają się do zwiększenia jajonośności.

Kości dla drobiu podawać należy w stanie zmielonym i w zmięszaniu z inną karmą Na dzień i sztukę wystarcza zupełnie 20 gr kości z wygotowania pochodzących, względnie 10 gr kości surowych; zwłaszcza tych ostatnich więcej podawać nie należy, bowiem większa nad tę ilość mogłaby spowodować niedyspozycyę żołądka. Również wskazane jest nie przygotowywać odrazu większego zapasu mączki, jak na 1—2 dni.

Chł.

Na co rolnik winien zwracać uwagę przy robotach wiosennych w polu?

1) Orać nie za wcześnie, by nie zeskibić roli orząc ją w stanie zbyt mokrym, a tem samem nie utrudnić uprawy, jeżeli nie całkiem uniemożliwić.

2) Orać nie za płytko, by otworzyć jak najgrubszą warstwę ziemi dla dostępu powietrza i wody.

3) Nie siać na świeżą orkę, lub jeżeli to konieczne, ugnieść przedtem skiby najlepiej broną talerzową, by usunąć w ten sposób powstałe przy orce luki pomiędzy skibami i naprawić kapilarność ziemi dla podciągnięcia z wnętrza wilgoci, potrzebnej w znacznej ilości ziarnu do skiełkowania.

4) Bronować tylko tyle, ile koniecznie potrzeba dla zupełnego zgruźlenia ziemi, co się często zdarza przy bronowaniu dla zniszczenia perzu, gdyż rozpylona rola zaskorupia się łatwo i nie dopuszcza powietrza, a deszcze spływać po niej będą do bruzd.

5) Strzedz, by rola była zawsze otwarta, uskuteczniając to zapomocą walca pierścieniowego, brony lub motyki; oszczędzamy przez to wodę, którą w ciągu zimy ziemia nasiąknęła, przeszkadzając jej parowaniu.

6) Przywałować oziminy na ciężkich ziemiach, których warstwa często wskutek mrozu odstaje, rozrywając korzenie.

7) Bronować pszenicę, gdy ziemia podeschnie a minie obawa silniejszych przymrozków; bronowanie ułatwi dostęp powietrzu i wodzie, ziemia ożyje, za co pszenica równie wdzięczną być potrafi, jak za dawkę saletry.

8) Siać, o ile to możliwe, siewnikiem rzędowym, by w jednakowej a odpowiedniej głębokości umieścić ziarno.

9) Kłaść nacisk na rośliny strączkowe, by niemi zastąpić obornik i nawozy azotowe.

To wszystko da się uskutecznić mimo trudnych warunków, mimo braku inwentarza i ludzi, trzeba tylko chcieć, trzeba tylko nie według jakichś szablonów i recept uprawiać ziemię, lecz poznać ją i zastosować się do jej wymagań. Właśnie ten brak inwentarza i ludzi nakazują nam wielką wagę przykładać do uprawy, by chociaż z mniejszego obszaru możliwie wielki plon zebrać. Przecież łatwiej i rentowniej zebrać np. z 200 morgów kopy, które korcować będą, niż z 500 takie, które zaledwie po 25 kg dadzą. Za dobrą uprawę ziemia jest bardzo wdzięczna i choć za to, co produkują na niej, nic jej nie dają prócz tej uprawy, mniej rabunkowe prowadzi się gospodarstwo, niż tam, gdzie się sypie nawozy po źle spokładanych ścierniskach.

Ta myśl, by uruchomić siły przyrodzone zawarte w ziemi, niech nam przewodzi przy zbliżających się czynnościach wiosennych.

K. K.

Zużytkowanie zmarzniętych ziemniaków. Wskutek ostatnich dość silnych mrozów, w wielu gospodarstwach domowych zapasy ziemniaków uległy zmarznięciu. To też wśród kół konsumentów panuje przekonanie, że zmarznięte ziemniaki są dla odżywiania się nieodpowiednie i w wielu gospodarstwach ziemniaki takie się wyrzuca. Zapatrywanie jednak, że zmarznięte ziemniaki nie nadają się do użytku, jest mylne. Otóż ziemniaki zmarznięte należy do chwili ich użycia przechowywać w zimnem miejscu, aby nie odtajały. Przed użyciem wkłada się je 12 do 20 godzin (stosownie do stopnia zmarznięcia) do zimnej wody, którą należy zmieniać. Nie wolno ich obierać, lecz trzeba gotować w łupinach. Przez zastosowanie powyższego sposobu ziemniaki tracą słodki smak i nadają się do użytku.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki zamieszcza się tylko o książkach nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya.*

Podręcznik gospodarstwa wiejskiego, opracowany według najlepszych źródeł przez inż. *Stefana Biedrzyckiego, Sławomira Miklaszewskiego*, dr. *Antoniego Sempołowskiego*, inż. *Czesława Skutnickiego*, prof. *Witołda Staniszkisa* i *Wacława Smosarskiego.* Część I. Warszawa, skład główny w C. T. R. i w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1916. Cena I. części 3 rb. 50 kop. Str. 544.

Mimo wojny komisya wydawnicza Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie w dalszym ciągu wykazuje wielką, nieprzerwaną ruchliwość. Do jej wielu nadzwyczaj pożytecznych wydawnictw zaliczyć musimy i obecne dzieło. Stanowi ono nowe opracowanie „Podręcznika gospodarstwa wiejskiego“, wydanego jeszcze w r. 1903 przez redakcyę *Gazety rolniczej.* Podręcznik szczególniej wśród ziemian Królestwa Polskiego zyskał sobie dużą poczytność, na co w niemałej mierze wpłynął jasny, przystępny wykład, jak również i treść zastosowana rzeczywiście do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Ponieważ od czasu ukazania się pierwszego wydania sporo już lat upłynęło, trzeba więc było, przystępując do wydania nowego, wiele rzeczy gruntownie przerobić i opracować, co też rzeczywiście uczyniono.

Obecnie wydany tom I. podręcznika zawiera sprawy dotyczące produkcyi rolniczej, tom II. ma zawierać produkcyę zwierzęcą oraz organizacyę gospodarstw. Zaczyna się podręcznik krótkim, może nawet zbyt krótkim rozdziałem o glebie, pióra Sławomira Miklaszewskiego. Dwa następne rozdziały, których autorem jest St. Biedrzycki, mówią o narzędziach służących do uprawy roli i o zasadach mechanicznej uprawy. Następny rozdział, o nawozach i nawożeniu, został opuszczony z powodu niemożliwości porozumienia się z autorem (do książki dołączony jest kupon, za którym nabywcy książki otrzymują bezpłatnie ten rozdział). Później idą kolejno: melioracye rolne, przez Cz. Skutnickiego; uprawa łąk i uprawa pastwisk, przez A. Sempołowskiego; ogólna uprawa roślin przez A. Sempełowskiego; wreszcie uprawa szczegółowa roślin, przez W. Staniszkisa. Kończy ten tom krótki rozdział zawierający wiadomości z meteorologii, przez W. Smosarskiego.

Nazwiska tych, którzy opracowali ten podręcznik, dają dostateczną rękojmię jego wartości. Dzieło to przyda się bardzo „właśnie w tej chwili, gdy rolnictwo nasze, zniszczone przez huragan wojenny, wymagać będzie dużo zastanowienia, rozwagi i wiedzy fachowej, by powrócić do dawnego rozkwitu“.

Dr. M. Górski.

Przyszłość węgierskiego rolnictwa. W jednym z ostatnich numerów *Pester Lloyd'u* umieścił pod powyższym tytułem interesujące uwagi znany węgierski rolnik i wybitny rzecznik na tem polu, hrabia Emerich Karoly. Wedle zapatrywań tegoż, dotychczas Węgry nie wyzyskują dostatecznie uprawą roślin swoich znakomitych warunków klimatycznych, jako też położenia geograficznego. Tyczy się to nietylko wielkich dóbr magnackich i kościelnych, ale też drobnych gruntów włościańskich. Taki stan rzeczy zatrwożył nadobne czyn-

niki, bo w razie jego dalszego trwania, kraj nie będzie mógł wytrzymać ciężarów powojennych.

Z jakich stron należy się więc spodziewać pomnożenia produkcyi rolniczej: czy w kluczach magnackich, uposażonych w gotówkę, czy też w dzierżawach, a może w małych, ale bardzo licznych posiadłościach włościańskich?

Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć. Autor przekonał się, że znaczna część magnackich fortun nie jest zasobna w kapitał obrotowy, a jeśli go posiada, to źle jest gospodarowana. To samo tyczy się większych dóbr kościelnych, jako też drobnych posiadłości gruntów. Wyjątek stanowią wśród mniejszych właścicieli gruntów mieszkańcy Siedmiogrodu (Sasi), którzy mogą służyć za wzór pilności, następnie Słowacy z komitatów Nyitra i Pozsony, dalej Niemcy w okolicach Aradu i Szatmar. W samem sercu Węgier, w komitatach: Jass-Nagykun-Szolnok Csonad, Bihar i Hajdu, stosunki gospodarcze są niżej krytyki. Większość rolników węgierskich jest zbyt konserwatywna, niechętnie porzuca dawny sposób uprawiania roli, niechętnie używa nawozów sztucznych, ani też maszyn rolniczych. O hodowli zwierząt mają bardzo małe wiadomości, nie umieją wykorzystać ani spieniężyć bogactw swojej roli.

Autor przychodzi do następujących wniosków:

1-o Stwarzania małych gospodarstw i dzierżaw autor proponuje tam, gdzie warunki są ku temu konieczne, mianowicie. gdzie ludność gęsto dany obszar zamieszkuje, lub gdzie wymaga tego polityka populacyjna, albo gdzie drobne gospodarstwa wiejskie są już na pewnym poziomie kulturalno-gospodarczym, a któreby nie przeszkadzały produkcyi wzmożonej. Przy tworzeniu takich gospodarstw w drodze kupna lub podnajmu baczyć należy, by ceny nie były zbyt wysokie i by podnajemcy lub kupcy, nabywając je, mieli już odpowiedni kapitał obrotowy własny, czy też pożyczkę państwową. Ważną jest rzeczą, by stworzyć instytucyę, mającą na celu ochranianie nabywców i dzierżawców od oszustw i śrubowania zbyt wysokich cen.

2-o Autor wzywa rząd i czynniki ku temu miarodajne do stworzenia jak największej liczby szkół rolniczych, wzorowych gospodarstw 10—20 morgowych, zarządzanych przez odpowiednie siły fachowe lub podnajmowane przez najlepszych gospodarzy, dalej do ufundowania stypendyów, premiowania bydła i koni, stwarzania spółek rolniczych i t. d. Wtedy tylko będzie uzasadniona parcelacya gruntów i stwarzania drobnych gospodarstw w danych okolicach kraju i ta parcelacya nie będzie stała na przeszkodzie wzmożonej produkcyi, gdy ludność włościańska stanie na wyższym poziomie rolniczym.

3-o Poleca się stwarzanie i pomnażanie własności średnich, oczywiście z odpowiednim kapitałem obrotowym, ten bowiem daleko większą odgrywa tu rolę, niż w gospodarstwach włościańskich. Z punktu widzenia powiększonej produkcyi zwiększenie liczby tych gospodarstw ma racyę bytu tylko wtedy, gdy mają zapewniony łatwiejszy kredyt, niż jak dotychczas rzecz się miała. Stwarzanie średnich gospodarstw powinno tam mieć miejsce, gdzie są specyalne ku temu warunki.

4-o Silne w kapitały dzierżawy w postaci dużych spółek lub pojedyńcze dzierżawy mają duże znaczenie, o ile nie są zbyt wielkie. Ze stanowiska produkcyi wzmożonej takie spółki dzierżawne mają wyższość nad pojedynczemi dzierżawami, jako zasobniejsze w duże kapitały, mogą więc prędzej i łatwiej cel swój zrealizować. W niedalekiej przyszłości z tych to zrzeszeń rolniczych należy oczekiwać znaczniejszego wzmożenia produkcyi rolniczej.

W końcu autor gani te jednostki, które ze względu na nieumiejętność, czy też lenistwo, wypuszczają w dzierżawę swe włości bardzo często na całe dziesiątki lat w obce ręce, tracąc kontakt i z nim płynący wpływ kulturalny, jaki powinien mieć dwór na okoliczne gospodarstwa włościańskie.

5-o Dobrze kierowane i na wysokim stopniu stojące klucze majątków magnackich, jako też drobne gosp. chłopskie mają bardzo wielkie znaczenie dla przyszłej wzmożonej produkcyi rolniczej. Ciekawą jest rzeczą, że nad lewym brzegiem Dunaju rozrosły się latifundya arystokracyi węgierskiej kosztem małych własności i tu nietylko ze względu polityki populacyjnei, ale z punktu wzmożonej produkcyi rolnej byłoby wskazanem stworzenie większej ilości średnich gospodarstw drogą kupna, czy też dzierżawy.

Zbyt wielkie kompleksa dóbr ze stanowiska intensywnej i racyonalnej gospodarki nie są korzystne. Gospodarka może być z korzyścią prowadzona najwyżej od 10.000—12.000 morgów katastr. Co ponad to, obciąża znacznie wzmożoną produkcyę; wyjątek stanowią majątki o wybitnie złej glebie.

By zarząd włości był należycie prowadzony, urzędnicy danego majątku powinni posiadać nietylko zdrowy organizm, uposażony w wytrzymałe nerwy, ale muszą mieć wiedzę wszechstronną, muszą być dobrymi kupcami, buchalterami, mieć w dużym zakresie pojęcie o chemii, botanice, bakteryologii, a nawet być po trochę weterynarzem i mechanikiem.

By dojść do pewnych rezultatów, podnieść kulturę rolną wyżej, niż w latach przedwojennych, Węgry same, bez pomocy rządu, uczynić tego nie mogą. Autor wzywa czynniki kompetentne do wydatnej pomocy:

a) na polu szkolnictwa rolniczego, by stworzono jak największą liczbę szkół średnich gospodarczych;

b) na polu dozorowania i kierowania parcelacyą; wreszcie,

c) by stworzono ochronę dla wzmożonej produkcyi z wielkich kluczów magnackich, której od nich należy się przedewszystkiem spodziewać.

Jeżeli wszystkie te warunki będą spełnione, wtedy jest nadzieja, że rolnictwo węgierskie stanie na wyżynie swego zadania

Miskolcz, w lutym 1917.

Janusz Królikowski.

Mleko i mleczarstwo w oświetleniu hygieny i bakteryologii. Nakładem Kasy Mianowskiego i krakowskiego Tow. popierania polskiej nauki rolnictwa wyszła z druku w 2-giem wydaniu pod powyższym tytułem obszerna książka *dr. St. Serkowskiego*, ze 149 rysunkami w tekście, obejmującym 560 stron dużego formatu. Książka ta stała się w 1-szem wydaniu niezbędnym podręcznikiem we wszystkich wyższych zakładach rolniczych i w rękach każdego inteligentnego rolnika.

W nowem wydaniu autor uwzględnił drobiazgowo postępy wiedzy w zakresie hygieny i bakteryologii mleczywa i nabiału i hodowli zwierząt w ostatniem dziesięcioleciu i uzupełnił przez wprowadzenie nowych działów, jako to preparatów mlecznych dla niemowląt, analizy sanitarnej mleka, badania pokarmu kobiecego, chorób zwierzęcych udzielających się ludziom, nowoczesnych sposobów zasilania wielkich miast nabiałem, zabezpieczenia mleka od wpływów szkodliwych, oczyszczania i utrwalania, wreszcie przedstawił obraz naszych stosunków i horoskowy wojenne.

Wśród zagadnień, jakie związane są z bytem samoistnym, nie ostatnią rolę odegrać musi przyszłość naszego rolnictwa i hodowli z jednej strony, a z drugiej stan zdrowotny narodu. Tym zagadnieniom właśnie poświęcone jest dzieło „Mleko i mleczarstwo“. *W.*

Dr. J. Trzebiński **Najważniejsze choroby roślin rolniczych.** Krótkie wskazówki do ich rozpoznawania i zwalczania, z 13 rysunkami w tekście. **Choroby traw zbożowych.** Warszawa 1916, str. 20, cena 20 kop

Autor, kierownik Stacyi ochrony roślin w Warszawie, mając na oku przedewszystkiem względy praktyczne, omawia najważniejsze choroby traw zbożowych. Rozpoznawanie tych chorób oparte jest na cechach gołym okiem widzialnych, co jest dla rolnika-praktyka, na ogół nie posiadającego mikroskopu, rzeczą bardzo ważną. Na treść tej wielce pożytecznej książeczki składają się: uwagi ogólne, następnie tablice do oznaczania chorób traw zbożowych, ułożone według poszczególnych roślin i wreszcie opis i zwalczanie pospolitszych chorób u traw zbożowych „Co się tyczy przepisów zwalczania

względnie zapobiegania chorobom, to podane zostały tylko te, które w praktyce uległy wielokrotnemu wypróbowaniu". Liczne i dobrze wykonane ryciny znakomicie ułatwiają korzystanie z tej książeczki.

Dr. M. Górski.

Wiadomości bieżące.

Posiedzenie Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we wtorek, t. j. 20. marca, o godz. 4 popołudniu. Poprzedniego dnia odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Komitetu.

Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Zmiany w biurze Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego. Na ostatniem posiedzeniu przyjął Komitet rezygnacyę dyrektora Władysława Niwickiego z zajmowanego stanowiska, skutkiem nadwątlonego zdrowia, wyrażając mu uznanie i podziękowanie za gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków, oraz wytrwanie na stanowisku w ciężkich chwilach inwazyi nieprzyjacielskiej.

Równocześnie zamianował Komitet dr. Henryka Pawlikowskiego, kierownika Biura rachunkowego, sekretarzem Komitetu.

*

W sprawie wydawnictwa „Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów". Komitet c. k. galic. Tow. gosp. zawiadamia, że broszurka pod tym tytułem, rozesłana prenumeratorom *Rolnika*, jest wydana przez Autora p. Feliksa Teodorowicza, a nie przez Związek Ziemian i Komitet Tow. gosp., oraz, że była ona drukowana jako rękopis, mający być odczytany przez autora na zebraniu Ziemian, które jednak do skutku nie przyszło.

*

W sprawie zakupna ziemniaków nasiennych. Komitet c. k. galic. Tow. gosp. zamknął ostatecznie z dniem 14. b. m. listę zgłoszeń pragnących nabyć ziemniaki nasienne hodowli Henryka Dołkowskiego i Syna. Po nadejściu odpowiedzi z c. k. Namiestnictwa zawiadomi Komitet zainteresowanych o wyniku zamówienia, przyczem jednak zamówienia zupełnie nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi.

*

Z Komisyi gospodarczej. Ubiegłej soboty rozpoczęły się obrady Komisyi gospodarczej Koła Polskiego, które przeciągnęły się do godziny 8 wieczór. Przewodniczył Eksc. Długosz, wzięli w obradach udział prezes Koła Polskiego dr. Biliński i minister dla Galicyi dr. Bobrzyński, oraz dyrektor Urzędu żywnościowego Raczyński. Na konferencyi podniesiono konieczność poczynienia przygotowań do zasiewów i utrzymania zapasów ziemniaków dla ludności galicyjskiej. Jeden z mowców wystąpił przeciw zniesieniu premii na zasiewy, które dotąd istniały, a obecnie zostały zniesione, nawet w Galicyi wschodniej, mimo wyjątkowych stosunków, jakie tam panują. Omawiano też konieczność wypłaty zasiłków dla ewakuowanych z Galicyi wschodniej, nie przebywających w Galicyi. Omawiano też ostatnią konferencyę, która odbyła się w prezydyum Rady ministrów w sprawie zapomóg dla ludności i podwyższenia zasiłków dla rodzin mężczyzn, powołanych do służby wojskowej, i wyrażono ubolewanie, że w konferencyi tej nie brał udziału żaden przedstawiciel Galicyi.

Minister Bobrzyński udzielił wyjaśnień, a prezes Koła dr. Biliński wskazał na to, że od 15. maja r. ub. nie było właściwie konferencyi Koła Polskiego z rządem z powodu różnych wydarzeń, głównie z powodu kilkakrotnych zmian gabinetu.

W sprawie rekwizycyi ziemniaków. C. k. Urząd wyżywienia ludności odnośnie do wniesionej w swoim czasie przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego interpelacyi w sprawie powyższej, zawiadomił tenże Komitet, że uznaje, iż obecnie płacone ceny za ziemniaki są za nizkie i że w tym kierunku należy się spodziewać zmian. Zmianie ulegnie również i dotychczasowy sposób zaopatrywania centr konsumcyjnych w tenże produkt, a odnośne zarządzenia będą podane do wiadomości rolników jeszcze przed zasiewami, w celu skłonienia ich do powiększenia plantacyi tychże okopowizn. Dalej zwraca uwagę c. k. Urząd wyżywienia ludności, że jakkolwiek absolutny zakaz pędzenia gorzelni obecnie nie istnieje, to jednak nie mogą być ziemniaki, niezbędnie potrzebne do wyżywienia ludności, przerabiane w gorzelniach, a odnośne nadużycia będą karane. Wreszcie przyznaje tenże Urząd, że nadużycia zdarzają się tak przy repartycyach i rekwizycyach ziemniaków, jak i przy ich przewozie, że będą one zawsze surowo karane, o ile tylko dojdą do wiadomości władz. Konieczne też okazuje się o faktach podobnych, z podaniem konkretnych dat, natychmiast odnośne władze zawiadamiać. Wszelkie gołosłowne zażalenia, wnoszone np. do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, bez przytoczenia dowodów, narażają tylko odnośne instytucye na zarzut »chwytania z powietrza« takichże faktów, tem samem pozostają zupełnie bezowocne.

*

Ceny maksymalne ziemniaków. Paragraf I. rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych wydanego w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami z dnia 12. sierpnia 1916, Dz. u. p. Nr. 256, ma dotąd opiewać:

Przy sprzedaży ziemniaków zbioru austryackiego z r. 1916 przez producenta, cena nie śmie przenosić 15 kor. za centnar metryczny zdrowych, suchych i wolnych od ziemi i kiełków ziemniaków, z wyjątkiem rogalków. Postanowienie to nie odnosi się do sprzedaży drobnej, t. j. w ilościach poniżej centnara metrycznego, jeżeli sprzedaż następuje przez producenta konsumentowi. W cenę maksymalną wliczona jest dostawa do najbliższej stacyi kolejowej, względnie okrętowej i załadowanie. Dla sprzedaży ziemniaków zbioru austryackiego z r. 1917 przez producenta, od dnia 10. sierpnia 1917 ustaloną zostaje pod pzwyższymi warunkami i wyjątkami cena maksymalna 15 kor.

Jeżeli dla przewozu ziemniaków ze zbioru roku 1917 do najbliższej stacyi kolejowej względnie miejsca przeznaczenia wchodzi w rachubę odległość ponad 120 km., a mniej niż 20 km.. cena maksymalna ma wynosić 16 kor,, przy odległości najmniej 20 km. cena wynosić będzie 17 kor. Cena rozumie się bez worka i gotówką. Jeżeli kupujący nie dostarczy worków, to sprzedawca jest obowiązany dostarczyć na koszt kupującego słomy potrzebnej do przewozu. Przy dostawie do wojennego Zakładu obrotu zbożem obowiązany jest sprzedawca dostarczyć potrzebnej do opakawania słomy. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W sprawie zwolnienia rolników od służby wojskowej. Okólnikiem z dnia 11. lutego b. r. L. 26.505/V. C. zwróciło c. k. Namiestnictwo ponownie uwagę c. k. starostów na wielką doniosłość i konieczność zapewnienia krajowej produkcyi rolniczej potrzebnych sił roboczych. Zaznaczając, że ostatnie przeglądy mężczyzn urodzonych w latach 1872—1899 mogą przy niewystarczającem traktowaniu zwolnień rolniczych pozbawić kraj nasz reszty pracowników na roli, zaleca c. k. Namiestnictwo pp. starostom, by ze służących im praw w kwestyach reklamcyi rolniczych, w szczególności z prawa udzielania pozwoleń oczekiwania decyzyi, korzystali w całej pełni. Sprawy zwolnień rolniczych, jako zasadniczej wagi, winny być załatwiane jak najszybciej pod osobistą manudykacyą pp. starostów, z pełnem najżyczliwszem uwzględnieniem potrzeb rolnictwa krajowego. Zwolnienia rolników większych na czas tylko trzech miesięcy uważa c. k. Namiestnictwo za nie wystarczające, gdyż większy kompleks gruntów wymaga prawie zawsze, a szczególnie na wiosnę, w lecie i jesieni stałej obecności gospodarza.

Sprawy takie należy tedy z uwagi na dłuższy jak trzymiesięczny termin zwolnienia w myśl obowiązujących przepisów skierowywać bezpośrednio do c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Do dnia 10. maja b. r. mają pp. starostowie przedłożyć c. k. Namiestnictwu imienny wykaz osób reklamowanych jako rolników w czasie od 1. lutego do końca kwietnia b. r., podając zarazem do jakiego terminu proponowano zwolnienie każdego z pojedynczych rolników i do jakiego terminu każdy z nich zwolniony został faktycznie. Wykazem tym mają być objęte także zwolnienia automatyczne, przez pp. starostów w tym czasie przedłużone.

Zwolnienie od wojska dla leśników. Zarządzone ogólnie aż do dnia 31. marca b. r. dalsze zwolnienie, oraz zarządzone od dnia 6. grudnia 1916 przez Ministerstwo wojny i obrony kraj., tudzież przez komendy wojskowe nowe zwolnienia obowiązanych do pospolitego ruszenia żołnierzy, celem użycia ich w gospodarstwie leśnem, zostają ogólnie przedłużone aż do dnia 30. czerwca 1917. Podania o dalsze zwolnienia należy jak najrychlej wnieść do politycznej władzy powiatowej. Także o ile idzie e zwolnienia celem produkcyi drzewa i kory, udzielone przez komendy wojskowe do dnia 31. maja b. r. urzędnikom, robotni-

kom itd. dla dostaw drzewa kopalnianego, ma się do tych osób, bez względu na to, czy idzie o obowiązanych do służby, czy do pospolitego ruszenia, zastosować to rozporządzenie.

Nowe podania o zwolnienie nieodzownie potrzebnego personalu leśnego (urzędnicy leśni, personal ochrony lasów, robotnicy leśni, robotnicy tartakowi, rębacze i t. d.) w celu ścięcia drzew wszelkiego rodzaju oraz uzyskiwania kory dębowej i ze sosny dla otrzymania materyałów garbarskich w obecnym okresie produkcyjnym, należy najdalej do 10. kwietnia b. r. wnosić na urzędownie przepisanych formularzach, bezpośrednio do c. k. Ministerstwa rolnictwa. Formularze zaopatrzone w stempel za 3 korony na rzecz opieki wojennej, można otrzymać w Urzędzie opieki woj. przy c. i k. Ministerstwie wojny (Wiedeń IX., Berggasse 16, grupa IV) i w odgałęzieniach tego Urzędu, w stolicach krajów, oraz we wszystkich Starostwach. — Podania wniesione po 10. kwietnia b. r. i wniesione nie na urzędowych formularzach z stemplem opieki wojennej, pozostaną nieuwzględnione.

Przydział superfosfatów do zasiewów wiosennych. Sprzedaż superfosfatów poruczyło c. k. Namiestnictwo, podobnie jak sprzedaż tomasyny, organizacyom rolniczym, a mianowicie: Syndykatowi rolniczemu w Krakowie 38 wagonów, Bankowi rolniczemu we Lwowie 25, Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych w Krakowie 20, Towarzystwu »Silskij hospodar« we Lwowir 10, Spółce handlowej »Ziarno« w Jarosławiu 3 i Landwirtschaftlicher Verein Bielitz-Biała w Bielsku 4.

Ceny superfosfatów loco wagon we fabryce bez worka są następujące:

1) za 1 kg kwasu fosforowego rozpuszczalnego we wodzie 17·50 koron;

2) za 1 kg azotu 4 korony;

3) za 1 kg potasu w nawozach mieszanych 60 hal.

O ile nawozy te pochodzą z fabryki Libana w Podgórzu, ceny są o tyle zmienione, że za 1 kg kwasu fosforowego rozpuszczalnego we wodzie w superfosfacie kostnym wynoszą 22 pół hal., a w superfosfacie mineralnym 42 i pół hal. Wszelkie inne koszta mogą być tylko do ceny za 100 kg bez względu na zawartość kwasu fosforowego dobijane, a mianowicie:

Opakowanie we workach papierowych po 1·25 K od 50 kg, we workach zwykłych zaś po cenie 4·50 K od 100 kg z tem, iż jeżeli worki mniejsze są np. na 90, 85, 80, 75, 70, 60 lub 50 kilogramowe, może być do zasadniczej ceny za worki na 100 kg superfosfatu dobijana dodatkowo należytość po 15, 25, 35, 45, 55, 65 lub 75 halerzy.

Również można odbiorcy doliczyć koszta ewentualnego przybycia wagonów, o ile wysyłka uskutecznioną być ma w wagonie otwartym. Wszystkie te należytości, pobrane przez zarząd kolejowy, ma płacić odbiorca na miejscu.

Organizowanie Oddziałów pracy młodzieży szkolnej. C. k. Rada szkolna krajowa, pragnąc przyczynić się do zwiększenia produkcyi rolniczej i warzywniczej w roku obecnym, postanowiła poruczyć młodzieży szkolnej uprawę gruntów leżących odłogiem i w tym celu zachęcać ją do organizowania się w t. zw. »Oddziały pracy«. Odnośnie do tego zwróciła się c. k. Rada szkolna krajowa osobnym okólnikiem do wszystkich dyrekcyi szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i Rad szkolnych okręgowych, z poleceniem poczynienia starań u miejscowych władz, rozporządzających gruntami, a więc prezydentów i burmistrzów miast i miasteczek, prezesów Rad powiatowych itp. a ewentualnie także u osób prywatnych, ażeby grunta leżące z jakiejkolwiek przyczyny odłogiem, do uprawy przydatne, a nie wyzyskane przez inne czynniki, oddano do czasowego użytku młodzieży, w celu utworzenia z nich t. zw. »ogrodów wojennych«. Równocześnie zwróciła się ta władza do c. k. Starostw, kierowników komend rejonowych, Towarzystw i Kółek rolniczych z prośbą o życzliwe poparcie tejże sprawy. Nie wątpimy, że ta tak na czasie będąca akcya, podjęta przez c. k. Radę szkolną w imię ogólnej potrzeby i dobra samejże młodzieży, znajdzie uznanie całego naszego społeczeństwa, zwłaszcza sfer rolniczych, wyda zatem jak najlepsze rezultaty. *

Z Centrali obrony interesów rolniczych we Wiedniu. Na posiedzeniu pierwszem w tym roku stałego Wydziału tejże instytucyi, jakie się odbyło w końcu ubiegłego miesiąca, omawiano bardzo ważne sprawy, odposzące się głównie do obecnych stosunków aprowizacyjnych i koniecznych zarządzeń w tej sprawie na przyszłość. Przedewszystkiem zajmowano się sprawą cen maksymalnych produktów rolniczych, przyczem uchwalono odnieść się do c. k. rządu, by zarządził zrównanie cen maksymalnych wszystkich artykułów rolniczych z cenami węgierskiemi, nietylko w celu zachęcenia rolników austryackich do intensywniejszej produkcyi, ale również w celu zapobieżenia nadużyciom handlarzy, sprzedających towar austryackiego pochodzenia pod etykietą węgierską. Postanowiono również sprawę statystyki zbiorów rolniczych poddać szczegółowej krytyce, wykazuje ona bowiem poważne braki. Uchwalono również wystąpić do c. k. rządu z wnioskiem wydania cen maksymalnych na wszelkie produkty przemysłowe, niezbędnie potrzebne dla produkcyi rolniczej, w sposób analogiczny, jak to uczynił Związek rolników węgierskich do rządu węgierskiego. Uchwalono również odnieść się do c. k. rządu, by przy przeprowadzanych rekwizycyach zbóż i ziemniaków uwzględniał nietylko potrzeby nasienia i żywności rolników, ale także konieczność zarezerwowania pewnej ilości pożywienia dla robotników żniwnych, w przeciwnym bowiem razie przeprowadzenie żniw może natrafić na wielkie trudności. Pozatem omawiano jeszcze cały szereg różnych spraw, nie mających jednak dla naszych stosunków specyalnie doniosłego znaczenia. *

W sprawie śrutu strzelniczego. Centralna Komisya rekwizycyjna zadecydowała swego czasu pozostawienie pewnej ilości ołowiu dla fabrykacyi śrutu na cele myślistwa, obecnie jednak, skutkiem zaszłych zmian stosunków, zarządzenie to cofa. *

Pierwszy „Dzień ziemniaczany" w Niemczech. W końcu ubiegłego miesiąca odbyły się w Berlinie pod nazwą powyższą obrady plantatorów ziemniaków, zainicyowane przez Towarzystwo uprawy ziemniaków, na porządku dziennym, których były sprawy następujące: 1) »Wyniki upraw porównawczych niemieckiej Stacyi uprawy ziemniaków w roku 1916«, referowane przez prof. dr. v. Eckenbrecher'a; 2) »Wybór odmiany ziemniaka, sposoby sadzenia i uprawy roli jako środki do osiągnięcia wyższych plonów«, ref. dr. Strörmer; 3) »Nawożenie ziemniaków przy nadchodzącej wiośnie«, ref. prof. dr. Gerlach; 4) »Urządzenia zraszające i ich wyniki«, prof. Krüger.

Zgromadzenie uchwaliło wystosować do czynników miarodajnych następujące żądania:

1) pozostawienie wystarczających ilości ziemniaków nasiennych własnej produkcyi wszystkim gospodarstwom ziemniaczanym;

2) zapewnienia zmiany nasienia przez pozostawienie potrzebnej jego ilości producentom;

3) zapewnienia robocizny i personalu administracyjnego gospodarstwom plantującym większe ilości ziemniaków;

4) zaopatrzenia gospodarstw ziemniaczanych w paszę dla inwentarza roboczego, zwłaszcza podczas robót wiosennych;

5) wyznaczenie zawczasu odpowiednich cen na ziemniaki, któreby mogły konkurować z cenami karpieli i marchwi. *

Ulgi taryfowe dla materyałów przeznaczonych dla odbudowy kraju. Wedle poprzednio wydanych rozporządzeń następujące materyały budowlane mogą korzystać z ulg taryfowych przy przewozie koleją: drewno użytkowe długie, materyał tarty drzewny, wapno, cement, gips, cegła murarska, dachówki, łupek dachowy, płytki asbestowo-cementowe, papa dachowa, płyty kamienne i cementowe, cegła posadzkowa, dyle gipsowe, rury i rynny gliniane, blacha, drzwi i odrzwia, ramy i skrzydła okien oraz materyały impregnacyjne do ich konserwowania, piece i kuchnie kaflowe i smoła węglowa. Pragnący uzyskać te ulgi, winni wnieść podanie (bez stempla) do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi), Sekcya III., Kraków, Rynek 30, wymieniając: nazwę i ciężar sprowadzić się mającego materyału budowlanego, stacyę w której przesyłka ma być nadana i odebrana, oraz dokładny adres nadawcy. Każde pierwsze podobne podanie musi być zaopatrzone ze strony obszaru dworskiego, względnie gminy poświadczeniem, że odnośny petent potrzebuje wyszczególnionych materyałów do odbudowy własnego gospodarstwa, a nie na handel. Takie poświadczenie powinno objąć nietylko jednorazowo sprowadzany materyał, ale wogóle wszystkie, potrzebne do wykończenia danej odbudowy. Na podstawie takiego potwierdzenia uzyskuje już odnośny petent wspomniane ulgi na wniesione podania, lecz już bez potwierdzenia obszaru dworskiego, czy zwierzchności gminnej. *

W sprawie sprowadzania świń z Bośnii i Hercegowiny. C. k. Namiestnictwo obwieszczeniem z dnia 2. marca br. L. 5306/2123/XVII. zakazuje sprowadzania świń z powiatów:

Hrecanica, Krupa i Mostar z przyczyny panującego tamże pomoru świń.

*

Z powiatu brodzkiego. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) powierzyło p. Józefowi Jurystowskiemu, komisarzowi rolniczemu w Złoczowie, agendy komisarza rolniczego w niezajętych gminach powiatu brodzkiego.

*

Dziwolągi tłumaczeń. Wydanie polskie »Dziennika ustaw państwa« znane jest każdemu, kto tylko raz wziął je w rękę, z bardzo koszlawej polszczyzny, zakwitającej niekiedy prawdziwie wonnymi kwiatkami stylistycznymi. W ostatnich latach wydawnictwo to, pomieszczające bardzo ważne dla rolnictwa rozporządzenia władz centralnych, poczęło brać rekord na polu terminologii rolniczej, przyczem różne pojęcia np: owoc, nasienie, ziarno, pomieszane są i używane w sposób najniewłaściwszy. Ostatnio »Rozporządzenie Ministra rolnictwa z dnia 24. listopada 1916, dotyczące uregulowania obrotu nasieniem czerwonej koniczyny«, podaje w § 1. przy cenach nowe pojęcie »grzybka«. Mianowicie czytamy tam, że cena za koniczynę »bez grzybka« wynosi tyle a tyle, za nasienie oczyszczonr, ale mające trochę »grzybka« tyle a tyle, zawierające »mały grzybek (wolne od wielkiego grzyba«), tyle a tyle itd. Naturalnie mowa tu o kaniance, która jednak »grzyba« ani »grzybka« niczem nie przypomina. Pojmujemy, że trudno, by przeciętny tłumacz, tłumaczący z konieczności rozporządzenia w sprawach najrozmaitszych dziedzin działalności człowieka, posiadał wszechstronną fachowość, nie możemy jednak zrozumieć niedbałości jego, wystarczy bowiem zapytać we Wiedniu pierwszego lepszego żydka, handlującego koniczyną czerwoną, by się dowiedzieć, że Kleeseide, po polsku kanianka, a nie jakiś bliżej nie oznaczony grzybek.

Czy nie należałoby zatem postarać się, by owe tłumaczenie polskie oddawano zawsze do ostatecznego wykończenia fachowcom polskim?

*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 13. Mając zamiar zajęcia się uprawą maku, upraszałbym pp. Kolegów rolników o podanie mi szczegółów tejże, zupełnie mi nieznanej uprawy. *J. M.*

Odpowiedź na pytanie 8, które brzmiało: »Wobec przewidywanej klęski wron, gawronów i kawek, które w niektórych okolicach kraju rozmnożyły się w olbrzymich ilościach, upraszam o podanie najskuteczniejszego sposobu niszczenia tych szkodników«.

Wedle doświadczeń praktycznych, poczynionych przezemnie w majątku Dydiatycze, nadaje się do trucia wron najlepiej trutka fosforowa w postaci zwykłych gałek, używanych do trucia myszy. Najlepszym czasem do rozrzucania trutki jeśt właśnie pora obecna, tj. gdy pola okryte śniegiem, nie dają wronom prawie żadnego pożywienia. Gałki takie należy rozrzucać zmierzchem po polu, w każdym razie zdala od siedzib ludzkich, w celu uniknięcia zatrucia się zwierząt domowych. Najlepiej trutkę przykryć lekko śniegiem, lub nawozem, tak jednak, by była nieco widoczna. Trutka taka leży zwykle parę dni nieruszana, poczem jednak, gdy się na wietrze dostatecznie wywietrzy, wrony chętnie ją biorą. Nie giną jednak zwykle na miejscu, lecz poczuwszy działanie trucizny, lecą w inne miejsca, gdzie padają. Pozostałe wrony przy życiu unikają jednak takich miejsc, gdzie ich towarzyszki się potruły, a temsamem klęsce skutecznie się zapobiega. W ten sposób pozbyłem się tego szkodnika, a przynajmniej ograniczyłem na pewien czas jego inwazyę. Poprzednio próbowałem stosować tę trutkę na wiosnę, w czasie siania kukurydzy, jednak bez rezultatu, prawdopodobnie dlatego, że wrony, znajdując poddostatkiem innego pożywienia, nie tykały tychże gałek. W tym czasie okazało się najpraktyczniejsze rozwieszanie zastrzelonych wron na słupach koło pola, które chciałem od tego szkodnika ochronić. Zaprawianie nasienia końskiego zębu minią o tyle nie skutkowało, że zanim wrony ostatecznie się przekonały, że ziarno jest nie do spożycia, naniszczyły go zwykle bardzo wiele. *Klemens Majewski.*

Rozmaitości.

Ryby jako pożywienie. Społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze wartości mięsa rybiego jako pożywienia i z tej przyczyny mimo wysokich cen mięsa bydlęcego, a nawet niekiedy zupełnego braku tegoż, spożywanie ryb jest zawsze jeszcze bardzo nieznaczne; nie wiele widzi się ryb białych, mogących stanowić pożywienie ludowe, znacznie tańszych, a których rzeki, odlewiska i jeziora nasze wielką zawierają ilość. Łowienie tych ryb przedstawia wprawdzie niejaką trudność z powodu zabrania znacznej ilości rybaków do wojska, atoli zawsze znajdą się jeszcze wysłużeni w wojsku rybacy, którzy przy pomocy kobiet łowieniem ryb zająć się mogą.

O wartości i pożywności mięsa rybiego pisano już dosyć, dlatego dodam tutaj tylko niektóre uwagi.

Największa ilość mięsa znajduje się w postaci wielkich płatów po obu stronach ryby. Małe kawałeczki tegoż znajdują się również na podniebieniu, przy promieniach pletwowych i po obu stronach głowy na policzkach Wszystkie części ryby, z wyjątkiem woreczka żółciowego i pęcherza pławnego, są jadalne, a więc: ikra, mleczko, trzewia, wątroba i otrzewnia, którą kilku cięciami od kiszki oddzielić można. Te wewnętrzne części ryby zawierają zawsze nieco tłuszczu, mogą więc zastąpić tłuszcz, zazwyczaj do pieczenia lub gotowania dodawany.

Tłuszcz zbiera się głównie w otrzewni, prócz tego w tkance łącznej, w jamie mózgowej i w jamach ocznych.

Niektóre ryby są tłuściejsze, jak: węgorz, łosoś, śledź, inne chudsze, jak: szczupak, okoń, sandacz. Do wędzenia można użyć tylko ryby tłuste. Brak tłuszczu uzupełnia się przy spożywaniu ryb chlebem, jarzynami i ziemniakami.

Ponieważ w rybach jest zazwyczaj tłuszczu niewiele, przeto ryba ma wartość przeważnie jako pożywienie mięsne. Ryby chudsze są znacznie strawniejsze. Strawność ryb pochodzi z ich mięśni, gdyż mięśnie te rozpadają się w czasie trawienia na małe włókienka, które z łatwością przenika sok żołądkowy.

Aby można rybę dłużej świeżo utrzymać, należy ją z łusek i śluzu oskrobać, pletwy obciąć, skrzela wyciąć, brzuch rozpruć, wytrzewić, całą rybę kilka razy dokładnie oczyścić, solą natrzyć i w chłodnem miejscu przechować. Rybę żywą najłatwiej zabić, odcinając jej głowę ostrym nożem, lub przecinając szybko kręg pacierzowy między głową a tułowiem. Węgorza rzuca się wyprężonego z całej siły o podłogę i wycina mu się skrzele, aby krew szybko wypłynęła.

Drobne ryby i resztki większych ryb spożytkuje się najlepiej, gotując je na zupę, a następnie przecierając przez sito, na którem pozostają części niejadalne, jak ości, chrząstki i resztki łusek. *Dr. Ferdynand Wilkosz.*

Wrony zamiast bażantów. W kuchni niemieckiej wrona zajmuje dzisiaj poczestne miejsce, a cena młodej sztuki dochodzi w drobnym handlu już do 1 marki 50 fenigów (około 3 koron). Że wrony w braku innej dziczyzny znajdują w Niemczech licznych nabywców i są bardzo poszukiwane, świadczy choćby następujący inserat w pismach poznańskich:

„Strzelane wrony czarne i polne kupuję w większych ilościach po 50 mk za 100 sztuk. — Odbieram z każdej stacyi. — Koszyk do pakowania dostawiam. — A. Borkiewicz, Jarocin."

Leśnictwo w Królestwie Polskiem. Gospodarstwo leśne w Królestwie Polskiem jest zaniedbane. Obszar zajęty przez lasy jest w stosunku do pozostałej powierzchni bardzo mały, wartość lasów jest również niezmiernie nizka. Gdy wartość lasów w Niemczech w roku 1913 wynosiła 13 miliardów marek, w Królestwie Polskiem zaledwie $^1/_2$ miliarda marek. Wojna uszczupliła krajowe bogactwo leśne co najmniej o $^1/_4$. Administracya lasów pozostawia niezmiernie dużo do życzenia.

Troska o przyszłość lasów zmusiła Wydział leśny przy Centralnem Towarzystwie rolniczem do urządzenia zjazdu leśników i właścicieli lasów, w celu naradzenia się nad środkami, aby powstrzymać rabunkową gospodarkę leśną w kraju naszym, otoczyć lasy opieką narodową i ustalić administracyę lasów w najbliższej przyszłości.

Zjazd odbył się 25. lutego b. r. w Warszawie. Poza obradami natury organizacyjnej odbyło się zebranie odczytowe, poświęcone wygłoszeniu i wysłuchaniu fachowych wykładów z zakresu leśnictwa.

Zaprowadzenie czasu latowego w Niemczech. Rozporządzeniem kanclerskiem z dnia 16. lutego 1917 zaprowadzony zostaje ponownie w tym roku tak zwany »czas latowy«, począwszy od 16. kwietnia 1917 r. o godz. 2 w nocy, aż do 17. września 1917 godziny 3 rano Publiczne zegary w dzień 16. kwietnia, o godz. 2 w nocy, mają być posunięte na godz. 3, a w dniu 17. września, o godz. 3, cofnięte na godzinę 2.

Suszenie zmarzłych ziemniaków. *Die Trockungs-Industrie* zwraca uwagę na sposób suszenia ziemniaków w Ameryce południowej, by je przerobić na produkt trwały. W Peru, na płaskowzgórzach wysokości 3000 m, mrozy przychodzą często nocami, a ludność wystawia ziemniaki z umysłu na zmarznięcie, poczem, po odtajaniu ich, depcą je nogami w celu wyciśnięcia wody. Deptanie to, w każdym razie nieapetyczne przy przyrządzeniu suszonki na pożywienie ludzkie, można zastąpić każdą zwykłą prasą. Jeżeli ziemniaki dobrze przemarzły, odłączenie uwolnionej z wody masy nie jest trudne. Znacznie dokładniej da się to zaś przeprowadzić, jeżeli wyciśniętą masę poddaje się kilkakrotnie działaniu mrozu i powtarza się wyciskanie Wyciśnięta ziemniaczana masa pozostaje białą, jeżeli ją w czasie rozmarzania uchronimy od wpływu światła; na słońcu czarnieje i nabiera gorzkawego smaku, ale mimo tego bydło je taką suszonkę chętnie. Sposób taki suszenia nadaje się mianowicie dla mniejszych gospodarstw.

Dzień łososia. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej obchodzą od wielu lat w połowie marca każdego roku uroczystość narodową zwaną »d z i e ń ł o s o s i a«, nie mającą jednak żadnego podobieństwa do naszych festynów pod hasłami »d z i e ń k w i a t k a«, »d z i e ń d z i e c i« i inne. Cel tej uroczystości jest rozpowszechnienie spożywania łososi poławianych w wielkiej ilości przy brzegach stanu Washington. Wiadomo bowiem, że na Syberyi, w Japonii i zachodniej Kanadzie połów łososi odbywa się tak intensywnie, że w tych krajach wnet łososi zabraknie. Otóż praktyczni Amerykanie, przewidując to, popierają hodowlę i łów łososi w oceanie Spokojnym, rozwinęli też ten przemysł do tego stopnia, że obecnie wyrabiają tam rocznie w stanie Washington około 400 milionów $^1/_2$ kilogramowych puszek konserw łososiowych, wartości 170 milionów koron. Do zapewnienia i rozpowszechnienia zbytu tego towaru służyć mają owe »dnie łososia«. W dniu tym we wszystkich hotelach, restauracyach, na dworcach kolejowych, na statkach podają łososie w różny sposób przyrządzone, a handle ryb i sklepy umieszczają na wystawach przedmioty odnoszące się do połowu łososia i przemysłu łososiowego. Pomysł zaprowadzenia »dnia łososia« był bardzo dobry i odpowiedni, nie zawiódł też oczekiwania, gdyż przemysł konserw łososiowych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej. *Dr. F. W.*

Głosy Czytelników.

Spostrzeżenia przy uprawie rzepy.

Uprawiając przez kilka lat przed obecną wojną rzepę z gatunku turnips angielski, mogę się podzielić z Szanownymi Czytelnikami *Rolnika* spostrzeżeniami, zwłaszcza, że w trzech po sobie następujących latach uprawiałem ją w odmienny sposób. Gatunek gleby: lekka glinka z podglebiem iłowatem, nieprzepuszczalnem. W jednym roku dano nawóz stajenny pod jesień i płytko przyorano, poczem na wiosnę zorano głęboko, ale dopiero w maju, gdyż z powodu mokra wcześniej zorać nie można było. Po orce rozsiano superfosfat 20% w ilości 1 q i kainit w ilości 4 q na morg i zasiano rzepę rzędowo, co 45 cm rząd od rzędu. Później postępowano zupełnie identycznie, jak z burakami pastewnymi. Wynik był wprost imponujący, bo po przeliczeniu na wydajność z morga, okazał się plon około 500 q, nie licząc masy liści, które się okazały przy spasaniu o wiele lepsze, aniżeli liście z buraków. Najmniejsze okazy ważyły 0·5 kg, a największe 3·5 kg. W drugim roku nawóz dano dopiero na wiosnę i w maju zasiano rzędowo, dodając superfosfatu w ilości około 2 q na morg. Wynik był tak lichy, że nie opłaciło się wybieranie rzepy z ziemi. W trzecim roku dano nawóz w sierpniu i zasiano mieszanką wyki kosmatej z żytem, a po zebraniu tej mieszanki w maju zorano i rozsypano następnie superfosfat w ilości 1 q na morg. Wynik był lichy, ale zawsze lepszy, aniżeli roku poprzedniego. Z tych tedy prób wynikałoby, że głównie działa na dobry rozwój rzepy potas, dodany w formie kainitu, naturalnie przy równoczesnym dodatku innych nawozów, oraz, że świeży nawóz stajenny jest nieodpowiedni, gdyż rzepa, jako roślina bardzo prędko się rozwijająca, musi mieć dostateczny zapas gotowych, to jest rozłożonych i łatwo przystępnych produktów odżywczych. *Inż. W. T.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Zabezpieczenie zasiewów jarych i uprawa pól, leżących odłogiem.

R o z p o r z ą d z e n i e c. k. M i n i s t e r s t w a r o l n i c t w a z d n i a 26. l u t e g o 1917, D z. p. p. Nr. 74.

I. Zabezpieczenie uprawy pól pod zasiewy jare 1917 roku.

§ 1. Każdy rolnik (właściciel gruntu, dzierżawca, użytkowiec i t. d.) obowiązany jest wszystkie zdolne do uprawy grunta orne, o ile nie zostały już obsiane, zasiać na wiosnę, a w razie potrzeby obsiać ponownie.

Od obowiązku tego może polityczna władza powiatowa na wniosek komisyi żniwnej uwolnić te grunta, których uprawa nie opłacałaby się z powodu lichej jakości gleby, lub górskiego położenia, lub też pogorszenia jakości gleby, powstałego wskutek wojny.

§ 2. Komisye żniwne mają się postarać, aby zasiewy jare także w r. 1917 były na czas i w zupełności dokonane. W tym celu obowiązane są komisye żniwne:

1. Zestawić nie obsiane jeszcze grunta, a szczególnie te grunta, które potrzebują pomocy z powodu powołania właścicieli do służby wojskowej, albo z powodu innych przeszkód, wywołanych wojną;

2 ustanowić plan roboty dla uprawy i obsiewu gruntów, potrzebujących pomocy i czuwać nad ich zasiewem;

3. postarać się, aby żaden grunt zdolny do uprawy nie pozostał nieobsiany;

4. przydzielać siły robocze i pociągowe, tudzież narzędzia gospodarstwom, potrzebującym pomocy w tej samej gminie i stawiać wnioski co do przydzielenia takiej pomocy przez polityczną władzę powiatową z innych gmin (jeżeli te siły i narzędzia na własnem gospodarstwie nie są już potrzebne);

5. udzielać porady gospodarzom co do wyrobu mających się uprawić roślin, co do miejsca i sposobu sprowadzania nasion i nawozów;

6. donosić gminie o tych gruntach, które z powodu powołania właścicieli do służby wojskowej lub innych przeszkód, wywołanych wojną, nie mogą być na czas uprawione przy użyciu środków, przewidzianych pod 4 i 5 (to jest przez przydzielenie wolnych sił roboczych i pociągowych, oraz narzędzi i przez poradę);

7. przedkładać politycznej władzy powiatowej wnioski co do uwalniania gruntów od uprawy;

8. przedkładać sprawozdania powiatowej władzy politycznej o spostrzeżeniach, które wymagają osobnych zarządzeń rządu.

§ 3. Uprawa i obsiew gruntów wspomnianych w § 2 liczba 6 (t. j. gruntów, których właściciele służą w wojsku, a które przez wydzielanie sił roboczych i pociągowych, oraz narzędzi nie mogą być na czas uprawione) należy do gminy. Gmina ma prawo żądać zwrotu kosztów z dochodu.

II. Uprawa gruntów rolnych, leżących odłogiem.

§ 4. Grunta rolne, leżące odłogiem, które się nadają pod uprawę, a na których uprawnieni nie podejmą robót przygotowawczych do 15 kwietnia 1917, chociaż stan wilgoci ziemi na to pozwala, może gmina zająć aż do zbiorów pod uprawę roślin, które służą na pokarm dla ludzi i zwierząt. Jeżeli gmina nie zrobi użytku z tego prawa do 23 kwietnia 1917, może Starostwo pozwolić gminom sąsiednim lub trzecim osobom na uprawę takich gruntów. Każda gmina ma najdalej do 25. kwietnia 1917 przedłożyć Starostwu spis wszystkich nieuprawionych gruntów. Polityczna władza krajowa może te termina zmienić dla całego kraju lub pewnych części kraju.

§ 5. Postanowienia § 4 nie będą zastosowane, albo też ograniczone na pewien czas co do uprawy, jeżeli właściciel gruntu do 31 marca 1917 wykaże Starostwu, że grunt w r. 1917 będzie uprawiony, albo użyty na cel, który wyklucza uprawę wogóle lub na pewien czas. Starostwo ma bezwłocznie zawiadomić gminę i proszącego, czy uprawa gruntu jest dopuszczalną lub o ile ma być ograniczoną.

§ 6. Jeżeli grunt rolny, odłogiem leżący, wzięła gmina pod zasiew, lub oddany został trzeciej osobie do uprawy, ma być natychmiast dokonany zasiew według wskazówki komisyi żniwnej. Pielęgnowanie zasiewów i zbiór zostają pod nadzorem komisyi żniwnej.

§ 7. Uprawiający może podjąć wszystko, co potrzebne dla zwykłego zagospodarowania gruntu. Przysługuje mu prawo dostępu i dojazdu po cudzych drogach prywatnych. Dostęp i dojazd przez obce grunta dla zagospodarowania jest uprawiającemu o tyle dozwolony, o ile to jest możliwe bez znacznej szkody dla cudzej własności. Natomiast przez zagospodarowanie gruntu nie mogą być naruszone istniejące prawa dojazdu. Starostwo może wydać zarządzenia dla zapobieżenia przerwom w komunikacyi i zagospodarowaniu.

§ 8. Cały dochód z uprawy gruntu, leżącego odłogiem, należy do uprawiającego. Właściciel nie ma prawa do dochodu. Prawo do odszkodowania ma właściciel, jeżeli uprawiający zawinił przy wykonywaniu prawa uprawy. Po zbiorze gaśnie wszelkie prawo do używania gruntu. W razie potrzeby oznaczy komisya żniwna czas zbioru.

§ 9. Wskutek uprawy nie zostają naruszone obowiązki właściciela do ponoszenia ciężarów gruntowych.

§ 10. Sprzedaż lub wydzierżawienie gruntu nie ma wpływu na prawa uprawiającego.

§ 11. Postanowienia §§ 4 do 10 mają zastosowanie także do uprawy parcel budowlanych.

§ 12. Gruntów, których uprawę oddało Starostwo osobom trzecim, nie wolno odstępować do użytku za wynagrodzeniem.

III. Postanowienia wspólne i karne.

§ 13. Organa leśno-techniczne i komasacyjne obowiązane są wspierać Starostwa przy nadzorze uprawy pól, oraz komisye żniwne przy spełnianiu ich zadań.

§ 14. W gminach, gdzie niema komisyj żniwnych, wchodzą w prawa i obowiązki tych komisyi naczelnicy gmin.

§ 15. Przeciw zarządzeniom Starostw przy wykonywaniu tego rozporządzenia niedopuszczalne jest odwołanie.

§ 16. Kto podaje nieprawdziwe daty, aby spowodować urzędowe orzeczenie co do niedopuszczalności lub czasowego ograniczenia uprawy gruntu, leżącego odłogiem, karany będzie grzywną do 5.000 koron, lub aresztem do sześciu miesięcy.

Właściciel gruntu, który rozpocznie uprawę gruntu roślinami służącemi na żywność lub paszę, a z własnej winy zaniecha dalszej uprawy, tak samo trzecie osoby, które się podjęły uprawy gruntu leżącego odłogiem, a z własnej winy zaniechały uprawy, podlegają karze pieniężnej do 1000 koron, lub karze aresztu do 1 miesiąca.

Postępowanie karne należy do politycznych władz powiatowych.

§ 17. Postanowienia tego rozporządzenia obowiązują także dzierżawców, użytkowców, lub innych uprawnionych do użytkowania gruntów.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z 5. marca 1917 o środkach policyjno-weterynaryjnych przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych koni.

Celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych koni, a zwłaszcza świerzbu i nosacizny za pośrednictwem wybrakowanych koni wojskowych i źrebiąt wydawanych ludności cywilnej z wojskowych szpitali końskich, miejsc zbornych koni oraz innych zakładów wojskowych, zarządza się na podstawie §. §. 2, 17, 19, 22, 23 i 24 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177, co następuje:

1) Wybrakowane konie wojskowe i źrebięta wydawane rolnikom i wogóle ludności cywilnej z wojskowych szpitali końskich, miejsc zbornych koni oraz innych zakładów wojskowych, należy bezpośrednio po odebraniu z tych zakładów odstawić do miejsca przeznaczenia i zgłosić tam bezzwłocznie u przełożonego gminy.

Naczelnik gminy obowiązany jest o wprowadzeniu takich zwierząt donieść natychmiast właściwemu c. k. Starostwu, podając równocześnie dokładny opis każdej sztuki pod względem płci, maści i wieku.

Starostwo ma prowadzić te zwierzęta w ewidencyi w ciągu $^{1}/_{2}$ roku od dnia wprowadzenia.

2) Konie wymienione pod 1) należy przez pierwsze 60 dni po odebraniu trzymać w zupełnem odosobnieniu i niedopuścić jakiegokolwiek zetknięcia z innymi końmi. Podlegają one w tym czasie obserwacyi miejscowego oglądacza zwierząt, który jest obowiązany badać ich stan zdrowia co najmniej w 10 dniowych odstępach czasu.

Także lekarze weterynaryjni urzędowi mają przy każdej sposobności przekonywać się o stanie zdrowia zwierząt poddanych obserwacyi.

Podczas 60-dniowej obserwacyi można konie, dopóki są zdrowe, używać do pracy pod warunkiem, że nie wejdą w styczność z innymi końmi i nie będą umieszczane w obcych stajniach.

Przed upływem bez zarzutu tej obserwacyi nie wolno zwierząt oddać komu innemu z wyjątkiem na natychmiastową rzeź.

3) O pojawieniu się u tych koni podejrzanych objawów chorobowych należy donieść natychmiast naczelnikowi gminy (§ 17. ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 8. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177).

4) Posiadacze koni wymienionych pod 1) mają nadto donosić bezzwłocznie naczelnikowi gminy o każdem oddaniu tych zwierząt komu innemu przed upływem $^{1}/_{2}$ roku od czasu ich odebrania od wojskowości i podać mu nazwisko i miejsce zamieszkania nowonabywcy. Naczelnik gminy jest obowiązany donieść o tej zmianie bezzwłocznie c. k. Starostwu celem uwidocznienia jej w ewidencyi i ewentualnie zawiadomienia władzy politycznej powiatowej nowego miejsca pobytu zwierząt.

Taki sam obowiązek donoszenia ciąży na nowonabywcy i naczelniku gminy nowego miejsca przeznaczenia zwierząt przy każdej zmianie posiadania w ciągu półrocznego terminu ewidencyi, o którym mowa pod 1).

5) Przekroczenie tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, karane będzie według postanowień rozdziału VIII. ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177.

6) Przełożeństwa gmin, lekarze weterynaryjni i c. k. żandarmerya mają obowiązek przekonywać się ustawicznie o wykonywaniu tych zarządzeń i o ewentualnych przekroczeniach donieść władzy politycznej powiatowej.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 8. marca 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 dozorca gospodarczy, żonaty na ordynaryę, rocznie 240 kor., 10 cent., ordynaryi, pole pod ziemniaki i kapustę, 2 litry mleka, pomieszkanie i opał; 1 pastuch, kawaler, rocznie 160 kor. i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

3 gajowych, zaraz. Adres: Zarząd dóbr Oleszyce.

1 ogrodnik, rutynowany, obeznany też z chowem pszczół. Adres: Fabryka Portland Cementu w Szczakowej.

Dla inwalidów wojennych:

1 karbowy, znający się dobrze na gospodarstwie i uprawie roli; 1 pastuch. Adres: Obszar dworski Święcany, p. loco.

1 ogrodnik, na wieś. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Batorego 20.

1 ogrodnik (w pow. lwowskim); 1 dozorca magazynów gospodarskich, 200 kor. rocznie, 800 kg zboża i częściowe relutum, mieszkanie, opał i ziemniaki, kawaler lub żonaty, uboczny zarobek dla rodziny: 1 dozorca lasowy, warunki jw.; 1 podleśniczy młody, prow. płaca 150 kor. mies. Adres: Biuro pośr. pracy Depart. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 zarządczyni gospodarstwa, na wieś. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Batorego 20.

1 zarządca majątku lub leśniczy, rutynowany, na żądanie kaucya; 1 stangret dworski do koni wyjazdowych; 1 zarządca dóbr, lub kasyer do większego majątku, lat 62, świadectwa, znajomość podwójnej buchalteryi. Adres: Biuro pośredn. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Inwalidzi wojenni:

leśny, Błażej Krawczyk, lat 36, żonaty, 2 dzieci, narodowości polskiej, były rolnik. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

polowy, Mogoruk Mikołaj, 22 lat. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

pomocnik ogrodniczy, 22 lat. ukończył 6 mies. kurs ogrodnictwa. Adres: Babula Stanisław w Chorzelowie.

ogrodnik, do samodzielnego kierownictwa ogrodu, specyalista w sadownictwie, szkółkach i uprawie jarzyn. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Batorego 20.

zarządca folwarku, lub adjunkt gospodarczy, Szepetycki Jan, 33 lat. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Stan światowego handlu mlekiem i produktami mleczarskimi. Wedle sprawozdania szwajcarskiego Związku chłopskiego, które właśnie opuściło prasę drukarską, światowy stan produkcyi mleka i produktów mleczarskich wykazuje obecnie znaczne cofnięcie się co do ilości. Brak mleka daje się odczuć we wszystkich krajach europejskich. W interesie zaopatrzenia ludności w mleko, musiało też nastąpić silne ograniczenie produkcyi masła i sera. Ceny mleka, masła i sera wykazują przytem stałą tendencyę zwyżki, a w tych krajach, w których sprawa ta była uregulowana osobnemi rozporządzeniami, okazuje się obecnie potrzeba wprowadzenia pewnych zmian, w celu przystosowania się do obecnych warunków produkcyi.

W najbliższej przyszłości stosunki te prawdopodobnie jeszcze się pogorszą. Nie należy zatem spodziewać się powiększenia się ilości produkcyi tychże artykułów, natomiast owszem raczej zwiększenia się trudności produkcyi i dostawy. Oddziała na to głównie licha jakość paszy objętościowej i brak pasz treściwych. Czynniki rządzące będą zatem musiały w interesie zaprowiantowania ludności w ten niezbędnie potrzebny środek pokarmowy wydać specyalne zarządzenia w celu zapobieżenia dalszemu cofnięciu się produkcyi mleczarskiej. W szczególności muszą być ceny stosownie podniesione, w stosunku do zwiększonych kosztów produkcyi tychże artykułów. Jak wiadomo — nastąpiło to już jeszcze w końcu ubiegłego roku w krajach, gdzie ceny kształtują się w sposób nieograniczony żadnymi rozporządzeniami, a więc na Węgrzech, w Anglii, Szkocyi, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. J.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 24. lutego do 2. marca b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1411 sztuk, bydła chudego 683 sztuk. bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2.094 sztuk.

Nowy spęd (2094 sztuk) dzieli się według gatunków: 1061 wołów 335 buhaji, 696 krów, 2 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 542 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny 242 sztuk, z Austryi Dolnej 818 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 492 sztuk, z Serbii — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 4601 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima — —440 K, secunda 370—400 K, tertia 360 — — K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 339—370 K, tertia 320—330 K; bydło chude przeciętnie 280—339 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 25. lutego do 3. marca b. r. dowieziono ogółem 657 sztuk (żywych —, bitych 657), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 657, z Serbii — sztuk, z Królestwa Polskiego — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.959 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima — — 780 K, secunda —·— K, tertia —·— K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Dnia 9. marca b. r. wynosił spęd: — wołów,— buhajów, 6 krów, 54 sztuk jałownika, 66 cieląt, 208 świń mięsnych i 44 świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — kor.; buhaje I. jakości — — kor.; krowy I. jakości 400—420 kor., II. jakości — — kor., III. jakości — — kor.; jałownik I. jakości 390—420 kor., II. jakości 320—380 kor., III. jakości — — kor.; cielęta 300 do 440 kor.; świnie mięsne 460—570 kor., świnie tuczne 580—640 kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Siano	13·—
Żyto	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	29·—	z pod maszyny	8·—
		Mąka: na ciasta	110·—
Jęczmień browarniany	38·—	do gotowania I.	90·—
Jęczmień pastewny	29·—	„ „ II.	58·—
Owies	28.—	na chleb	42·—
Proso	28·—	Otręby	17·—*)
Groch lub soczewica	55·—	Kiełki słodowe	22·—
Fasola	40·—	Młóto (wysuszone)	26·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	Makuchy słonecznikowe: łuszczone	25·—
Wyka	26·—	niełuszczone	17·—
Łubin	40.—	Makuchy: lniane	25·—
Peluszka	50.—	konopne	19·—
Ziemniaki do jedzenia: wybierane	12·—	Len: nasienie	100.—
niewybierane	9·—	włókno (przec.)	156.—

*) Powyższa cena przy sprzedaży przez Centralę pasz zwiększa się o 2 K na rzecz kosztów administracyjnych.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.